Nr. — Piątek, 22 listopada 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Padły słowa.....

Już w swej mowie, wygłoszonej przed kilku tygodniami na zebraniu zaproszonych przez siebie senatorów i posłów B. B. W. R. rozwinął p. Premjer Świtalski myśl, że najważniejszem zagadnieniem chwili bieżącej, jest należyte zorganizowanie Państwa. Zaznaczył zarazem, że obecna Konstytucja jest przeszkodą ku temu, by Państwo było wolne i silne. Konstytucja polska bowiem nie jest dostosowana do naszych warunków.

„Nie można młodego państwa, któ re swe więzy organizacyjne musi mozolnie i powoli spajać, zrównywać z państwami, które przez długie lata nieprzerwanej wolności, miały czas zmontować swą machinę tak zwarcie, że idzie ona sprawnie swym tradycyjnym pędem, mimo kryzysów i przesileń. Nie wolno wreszcie zestawiać państw o wielkiem wyrobieniu politycznem z państwem, które nie ze swej winy ale z powodu klątwy dziejów, tego wyrobienia jeszcze nabyć nie mogło" — mówił już wtedy pan Premjer.

Tę ideę przewodnią uwypuklił i pogłębił pan Prezes Rady Ministrów w swym odczycie wygłoszonym onegdaj w sali Filharmonji warszawskiej.

Zaraz w początkowej jego części uchwycił szan. prelegent nader trafnie pewien moment naszej psychiki politycznej, który bywa nadużywany raz po raz w chwilach, gdy sprawa rewizji Konstytucji wypływa na tapet. Oto wzrosła w nas wieczna obawa, nieustanny lęk przed tem, żby mogło nastąpić jakieś, choćby pozorne zwężenie „swobód obywatelskich", jakieś ograniczenie owej wolności, źle pojętej, źle interpretowanej, która przed półtora wiekiem zgubą nam się stała.

Uchwycił ten moment pan Premjer i uzasadnił go. Wszak tyle dziesiątków lat żyliśmy pod zaborczemi rządami. Ich troski i kłopoty nie przejmowały nas zbytnio, bośmy im obcymi byli i w nich nie zainteresowani. Wyżyć się, wypowiedzieć, wywalczyć jakieś zdobycze byliśmy w stanie w owych czasach jedynie na parlamentarnych trybunach; tu jeszcze się z nami liczono, tu reprezentowaliśmy „głosy", które mogły być czasem potrzebne. Przeto z całym wysiłkiem, całym mozołem — i to w owych czasach zupełnie słusznie — pragnęliśmy i dbaliśmy o to, by ten czy ów parlament, w którym zasiadali nasi przedstawiciele, miał najwięcej do powiedzenia, miał jak największe znaczenie, bo w ten sposób górował nad rządem, którego słabość była nam na rękę.

I tego pełnego dziś anachronizmu myślenia o potędze parlamentu nie mogło z nas wyplenić nawet odzyskanie niepodległości. I na tem to myśleniu wygrywa dziś opozycja rzadowa potrzebne jej akordy. Jednakże z tradycją zaborów nie możemy chyba przystępować do organizowania własnych form ustrojowych. — Drugą rzeczą dobrze podkreśloną w tej sprawie było scharakteryzowanie nastrojów, jakie w tej mierze panują w społeczeństwie. Jeżeli większość Narodu zaaprobowała przewrót majowy, to uczyniła to bezwzględnie w pierwszym rzędzie dlatego, że naczelnem hasłem, pod którem się on odbył, była zmiana ustroju, już wtedy tak upragniona. Większość opinji publicznej wypowiada się za nią stale i żąda rządu silnego będącego ostoją pewności i trwałości. Można śmiało powiedzieć, że w społeczeństwie istnieje gorąca tęsknota do ostatecznego zrealizowania raz wreszcie tego postulatu.

Pan Premjer, — który zresztą już na wstępie swego odczytu zaznaczył, że problem ujmuje nie z punktu prawnego a politycznego — nie rozwinął przed słuchaczami szczegółów dokonać się mających reform. Podkreślił jedynie istotę zagadnienia: stosunek Rządu do Sejmu, oraz zasadniczy postulat: wzmocnienie władzy Prezydenta Państwa. I tu podkreślić należy, że istotnie czas już najwyższy, by zerwać w Polsce z tradycyjnym, szablonowem pojęciem podziału władzy na ustawodawczą i wykonawczą. W państwie może i musi istnieć tylko jedna władza, a tylko rozdzielona między specjalne organy. Zwornikiem państwa, jednoczącym w sobie wszystkie organy jego i stojącym ponad niemi musi być Prezydent, wyposażony w realny wpływ na wszystkie inne organy władzy, zarówno ustawodawcze jak i wykonawcze. Tylko tym sposobem da się uzyskać harmonję w centralnych organach rządzących i uzyskać ową tak upragnioną równowagę między Rządem i Sejmem.

Odczyt pana Premjera Świtalskiego ma swe wybitne znaczenie. Bije z niego siła i stanowczość; bije pełnia świadomości, że z drogi zmierzającej do naprawy ustroju Rzeczypospolitej zejść nie wolno. Bije pełnia świadomości tych trudności, jakie w dzisiejszych ukształtowaniu się stosunków politycznych napotkać się na tej drodze musi. Bije wreszcie pełnia wiary, że te trudności zostaną przezwyciężone. „Najlepszem rozwiązaniem byłoby — mówił pan Premjer — gdyby ta walka toczyła się na najmniejszym odcinku i najmniej była wstrząsająca". Tego pragnie i cała trzeźwo myśląca część społeczeństwa.

Ale jeżeli tę tak zasadniczą rzecz traktować się pocznie z punktu widzenia partyjnego, jedynie pod kątem obaw, czy wzmocnienie władzy Prezydenta nie może przynieść szkody pewnej partji, będącej w danej chwili w opozycji, jeżeli „partja", nie „patria" będzie drogowskazem poczynań tych, którzy wzmocnienia tej władzy nie chcą, wówczas „odcinek" stanie się szerszy.

„Nie ustaniemy walczyć i walkę wygramy" — mówił pod koniec odczytu pan Prezes Rady Ministrów. Metody odwlekania naprawy podstaw naszego Państwa nie będą i nie mogą być w nieskończoność tolerowane.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie
posuwają się naprzód.

Warszawa, 21 listopada. (AW.) Rokowania handlowe polsko-niemieckie w ciągu ostatnich dwóch tygodni posunęły się poważnie naprzód. Pozostały do uzgodnienia jeszcze nieliczne, jednak bardzo doniosłe kwestje, od których załatwienia zależy wynik ostateczny. Rokowania odbywają się w Prezydjum Rady Ministrów.

Z ostatniej chwili.

Wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Wilna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. Dziś o godzinie 8.30 rano wyjechał do Wilna Marszałek Piłsudski w towarzystwie majora Glabisza z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Celem podróży Marszałka jest prowadzenie w dalszym ciągu »gry wojennej« w Inspektoracie Armji w Wilnie u generała Dąb-Biernackiego. Poprzednia gra wojenna prowadzona była przez kilka dni w Warszawie. Równocześnie z p. Marszałkiem wyjechało do Wilna kilku wyższych oficerów, wezwanych do udziału w grze wojennej.

Odczyty Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. Bawiący w Zakopanem Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski opracowuje tekst odczytu w sprawie rewizji Konstytucji który wygłosi we Lwowie.

Minister Sprawiedliwości Car wygłosi w przyszłą niedzielę o godzinie 12-tej w południe w Krakowie odczyt p. t. »Konstytucja marcowa i polska rzeczywistość«. Odczyt będzie transmitowany przez radjo.

W Wilnie wygłosi odczyt na temat Konstytucji Minister Oświaty Czerwiński. Odczyt ten odbędzie się prawdopodobnie 27 lub 28 bm. i będzie transmitowany przez radjo.

* * *

Jedna z agencji prasowych podała dziś wiadomość, jakoby Marszałek Piłsudski miał wygłosić w najbliższych dniach przemówienie przez radjo. Wiadomość ta jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych jest nieprawdziwa.

Dżuma w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. Z Wiednia donoszą iż wykryto tam trzy wypadki dżumy płucnej. Choroba ta została zawleczona z Egiptu. Urząd Zdrowia nie potwierdził jeszcze tej wiadomości, w każdym razie jednak przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Proces emigrantki polskiej w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. W czasie toczącego się w Paryżu przed tamtejszym sądem przysięgłych procesu przeciwko Julji Misiak oskarżonej o zabójstwo swej sąsiadki, przedstawiciel powództwa cywilnego adwokat Bombair zaczął w obraźliwych słowach napadać na Polskę, twierdząc że wysyła do Francji samych bandytów i rozbójników. Przewodniczący sądu przerwał mu oświadczając, że nie pozwoli obrażać Polski, sprzymierzonej z Francją. Prokurator w dłuższem przemówieniu stanął w obronie emigracji polskiej. Sąd skazał Misiekową na 18 miesięcy więzienia.

Komunikacja lotnicza z Rumunją.

Warszawa, 21 listopada. (AW.). W Warszawie rozpoczną się w dniu 29 bm. rokowania o zawarcie konwencji lotniczej. Mają być opracowane podstawy prawne stałej komunikacji lotniczej, jaka ma być wprowadzona między obu krajami.

Skazanie Nowaczyńskiego.

Warszawa, 21 listopada. (AW.). Sąd grodzki w Warszawie skazał wczoraj Adolfa Nowaczyńskiego na miesiąc bezwzględnego więzienia oraz na grzywnę 1000 zł. za artykuł umieszczony w „ABC" pod tyt. „Rady dla Poznanian" a wymierzony przeciw Rządowi.

Uspokajające wyjaśnienie przywódców Heimwehry.

Wiedeń, 20 listopada. (PAT.) Według doniesień, pochodzących z kół Heimwehry, wicekanclerz Vaugois miał wczoraj popołudniu konferować z przywódcami Heimwehry Steiglem i Pfrimmerem i zapytać ich przytem, czy prawdą jest, że Heimwehra w nocy z wtorku na środę planowała zamach stanu. Przywódcy Heimwehry oświadczyli, że pogłoski te są zwykłem kłamstwem i niema w nich ani słowa prawdy.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 listopada.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej popyt na fasolę białą, tendencja utrzymana.

Kto zwyciężył?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Wiedeń, 15 listopada 1929.

Nie łatwą jest odpowiedź na pytanie, kto właściwie zwyciężył przy wyborach do dolno-austrjackich rad gminnych. Triumfują wszyscy... kto, nie znając stosunków, chciałby się zorjentować na podstawie sprawozdań prasy partyjnej, musiałby chyba dojść do przekonania, że wyborcom austrjackim można wszystko zasuggerować. A tymczasem właśnie ostatnie wybory dowiodły, że wyborcy ci okazują bardzo wiele odporności wobec agitacji stronnictw politycznych i bynajmniej nie ulegają łatwo nowym hasłom politycznym. Najważniejszą cechą wyborów do dolno - austrjackich rad gminnych jest mianowicie fakt, że w wynikach tych wyborów absolutnie nie uwydatnił się wzrost potęgi związków heimwehrowskich. Tyle się teraz słyszy o » żywiołowej sile« tego ruchu, organizującego rzekomo wszystkie warstwy ludności, że należało się spodziewać, iż wybory te, przeprowadzone w chwili ogromnego napięcia politycznego, będą wymownym wyrazem tego ogromnego przewrotu, który, jak zapewniają przewódcy Heimwehry, dokonał się w mentalności austrjackiej. Prawda, że Heimwehra nie jest żadną partją polityczną, lecz tylko zrzeszeniem, stojącem rzekomo ponad stronnictwami, czyli — tak przynajmniej twierdzą jej pionierzy i zwolennicy — wielką koalicją obywateli państwa, która jest niejako ucieleśnieniem najistotniejszych postulatów i ideałów politycznych ludności austrjackiej. Więc też nigdzie nie było heimwehrowskich list kandydackich. Ale mimo to nikt nie zaprzeczy, że główną platformą wszystkich stronnictw politycznych, które wzięły udział w walce wyborczej, było hasło: »Za Heimwehrą czy przeciw niej?«. A zdaje się, że właśnie tego hasła wyborcy albo istotnie nie dosłyszeli, albo — co oczywiście jest o wiele prawdopodobniejszem — dosłyszeć nie chcieli. Wybory nie przyniosły bowiem prawie żadnych zmian w ogólnem ustosunkowaniu sił poszczególnych stronnictw i wykazały tylko, że **szerokie warstwy ludności grupują się około stronnictw, a nie około bojówek partyjnych.** O ile idzie o stronnictwa, to należałoby chyba stwierdzić, że nie było w tej walce wyborczej ani zwycięzców ani zwyciężonych, co się zaś tyczy bojówek, to odnosi się wrażenie, że wyborcy chcieli conajmniej zadokumentować, iż nie przywiązują do nich bynajmniej takiej wagi jak stronnictwa i przewódcy tych zbrojnych organizacyj.

Można to jeszcze dobitniej sformułować, stwierdzając, że wyborcy oświadczyli się stanowczo przeciw wszelkim próbom jakichś gwałtownych przewrotów i przeciw załatwianiu spraw politycznych, społecznych i gospodarczych za pomocą czy też choćby przy pomocy rewij, pochodów i niedzielnych bójek ulicznych. Czyli: oświadczyli się za stronnictwami — przyczem jak już wspomniałem, zmiany w dotychczasowym stanie posiadania są bardzo nieznaczne — a przeciw bojówkom. Bądź co bądź wszystkie deklamacje o żywiołowym ruchu ludowym okazały się bezpodstawnemi. Wszak gdyby istotnie cała ludność wiejska przejętą była hasłami Heimwehry, bo trudnoby było zrozumieć, jakim sposobem socjaliści zdołali uzyskać większość w kilku zapadłych wsiach, w których nie ma żadnych fabryk. To samo tyczy się jednak także socjalistycznego Schutzbundu, bo właśnie w okręgach przemysłowych chrześcijańsko - społeczni odnieśli tym razem dość znaczne sukcesy. Więc kto zwyciężył? Chyba nie bojówki...

Nie da się zaprzeczyć, że wysiłki tych wyborów podziałały poniekąd otrzeźwiająco. Nie przyznaje tego oczywiście prasa partyjna, ale zdaje się, że właśnie pod wpływem tych wyborów w parlamencie w bieżącym tygodniu zapanował duch bardziej ugodowy niż dotychczas. Stan rokowań kanclerza Schobera z socjalistami przedstawia się chwilowo wcale korzystnie, a jeśli stronnictwa większości zdobędą się nareszcie na większą odporność wobec przewódców Heimwehry, którzy chcieliby w parlamencie odgrywać rolę dyktatorów, to wolno się spodziewać, że przyjdzie w końcu do skutku jakiś kompromis, umożliwiający parlamentarne załatwienie reformy konstytucji. Ale oczywiście niewolno się bynajmniej łudzić co do tego, że także uchwalenie tej reformy przez parlament nie będzie jeszcze ani ostatecznem zażegnaniem przesilenia wewnętrzno - politycznego ani też rozwiązaniem problemu austrjackiego. Reforma konstytucji wogóle tylko pod tym warunkiem przedstawiać będzie istotną wartość, jeśli w ślad za jej uchwaleniem pójdzie rozbrojenie bojówek. Na razie nie zanosi się na to mimo bardzo niedwuznacznych oświadczeń Hendersona i równie stanowczych głosów w prasie francuskiej. Ale z czasem przewódcy polityczni w Austrji będą musieli zrozumieć, że wyborcom już dawno znudziła się ta kosztowna i niebezpieczna zabawa w wojsko. Z żywiołowego ruchu ludowego zrodził się zmierzch bojówek. **G.**

Zarząd Zw. Ochot. Straży Pożarnych

u Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości należy dodać, że dnia 20 bm. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze na dłuższej audjencji zarząd Głównego Związku Straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Delegację stanowili: prezes zarządu Wojewoda Twardo, wiceprezesi zarządu: dr. Wielgusz i dr. Klarner, członkowie zarządu Wojewoda Gołuchowski, inż. Waligórski, dyrektor Bartoszewski, inspektor Matuszak oraz starszy inspektor Wójcikiewicz. Delegacji towarzyszył major Rusin, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych w Radzie Naczelnej Głównego Związku Straży pożarnych. Witając Pana Marszałka, wygłosił prezes Twardo przemówienie.

Po wysłuchaniu przemówienia i przywitaniu się, Pan Marszałek rozmawiał dłuższy czas z wszystkimi członkami delegacji, poruszając zwłaszcza bardzo obszernie sprawę przysposobienia wojskowego i zachęcając do wprowadzenia go w najszerszym zakresie w strażach pożarnych. Następnie informował się Pan Marszałek co do rozwoju liczebnego i pracy organizacyjnej Straży, omawiając dotychczasową pracę Straży nietylko w zakresie fachowym, ale i kulturalno-społecznym. Po dłuższej rozmowie Pan Marszałek sfotografował się z uczestnikami delegacji. Sama audjencja, jak również doskonały humor i ożywienie Pana Marszałka oraz żywe zainteresowanie się sprawami społecznemi, wywarły na obecnych głębokie wrażenie.

Posiedzenie grupy parlamentarnej

polsko-francuskiej.

Paryż, 20 listopada. (PAT.) Odbyło się pierwsze po wakacjach parlamentarnych zebranie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, przy nader licznym udziale posłów i senatorów. Poseł Molin opisał z wszelkiemi szczegółami całość wycieczki przedstawicieli grupy parlamentarnej francusko-polskiej do Polski. Prelegent między innemi przedstawił całość sytuacji wewnętrznej w Polsce, przytaczając szereg argumentów, zadających kłam rozsiewanym przez nieżyczliwe Polsce elementy pogłoskom. Co się tyczy sytuacji zewnętrznej, przytoczył on jednozgodność stronnictw politycznych w kwestji utrzymania nietykalności i stałości obecnych granic. Dzieląc się wrażeniami z pobytu w Wilnie, prelegent dał wyraz swemu zdziwieniu z powodu wysuwanych przez Litwę pewnych żądań, nie mających najmniejszego uzasadnienia. Przechodząc nareszcie do Gdyni, prelegent wezwał wszystkich swych kolegów do odwiedzenia tego wspaniałego, nawskróś nowoczesnego portu.

Prezes grupy Locquin zaproponował kolegom przyjęcie następującego porządku dziennego: Grupa parlamentarna francusko-polska po wysłuchaniu referatu o podróży członków grupy do Polski, mając na względzie, że pierwszym obowiązkiem demokratów wszystkich krajów jest powszechna organizacja pokoju na całym świecie, będąc pozatem przekonania, że wielki pokój republikański, do którego wzdychają demokracje Europy, może być urzeczywistniony jedynie przy wzajemnej niepodległości narodów, stwierdzając wreszcie, że Rzeczpospolita Polska o ile jest gorącą zwolenniczką pokoju, niemniej stanowczo przywiązana jest do zasady nietykalności swych granic, uważa, że pokój nie może być ustalony w Europie bez przyjęcia pod uwagę tych aspiracyj całego narodu, stwierdzającego swe prawa do życia, coraz chęć do rozwoju w ramach obowiązujących obecnie traktatów międzynarodowych.

Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie.

Starcia z komunistami w Warszawie.

1 osoba zabita, 2 ranne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. Z okazji 10-lecia Związku Młodzieży Komunistycznej, związek ten urządził w środę popołudniu zebranie, a następnie miał zamiar uformować pochód. Policja rozprószyła manifestantów.

O godz. 8 wieczorem komuniści usiłowali powtórnie sformować pochód. Przy ulicy Leszno policja zagrodziła pochodowi drogę, a ponieważ manifestanci stawiali opór, przyszło do starcia. Jeden z funkcjonarjuszy policji zmuszony był do użycia broni palnej. Dwie osoby zostały ciężko ranne, jedna zabita.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj u podejrzanych osób. W rezultacie aresztowano kilkunastu komunistów, przyczem w ręce policji dostał się materjał dowodowy w postaci odezw i ulotek.

Dziwne metody walki.

W prasie opozycyjnej pojawiły się przed czasem niedawnym alarmujące, w sensacyjną formę ubrane notatki, w których między innemi zacytowano jako rzekomą uchwałę Najwyższej Izby Kontroli Państwowej następujące zdanie: „Najwyższa Izba Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie Rządowi absolutorjum".

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie była w stanie zrobić na bezkrytycznym i nieuświadomionym czytelniku tego rodzaju wiadomość. Oczywiście mimowoli przychodziło na myśl jednemu czy drugiemu, że bardzo już niedobrze musi być z Rządem obecnym, skoro nawet ciało przeznaczone do kontroli gospodarki finansowej Państwa, odmawia temu Rządowi absolutorjum.

Takie rozumowanie uważaliśmy za tak dalece naiwne, że nie uważaliśmy nawet za potrzebne w sprawie tej wyjaśniający zabierać głos. Skoro jednak obecnie okazuje się, że tasama prasa w dalszym ciągu w ten sposób komentuje owe notatki, uważamy za obowiązek dziennikarski wyjaśnić czytelnikom prawdziwy stan rzeczy.

Otóż przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby odnośny ustęp uchwały N. I. K. miał brzmienie powyżej cytowane. Owszem dokładnie uchwała ta brzmi jak następuje: „Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie Rządowi absolutorjum, **wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z ustawą skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej"**.

Czyli, co się stało? Opuszczono drugą część odnośnego zdania a podano tylko pierwszą. To zaś zmieniło zupełnie sens rzeczy. W razie opuszczenia części drugiej wygląda istotnie sprawa tak, jak gdyby Izba odmawiała Rządowi absolutorjum. Dopiero druga część wyjaśnia, że odmowa ta jest zupełnie tylko formalną, że mianowicie nastąpić ona może, powinna i musi z chwilą, kiedy legalizacja tych wydatków w drodze ustawodawczej nastąpi.

Szło tu mianowicie o owe znane w Polsce i na całym świecie przekroczenia bużetowe, które są koniecznościami państwowemi. Każdy szanujący się parlament nie robi z tego powodu trudności rządowi i ex post przekroczenia te legalizuje. Formalnie jednak, wobec obowiązujących w tym względzie ustaw, legalizacja parlamentarna nastąpić winna. Ponieważ zaś u nas ona dotychczas nastąpić jeszcze nie mogła, więc Najwyższa Izba słusznie wstrzymała się z udzieleniem absolutorjum aż do ich legalizacji. Uczyniła to tedy wyłącznie z powodu braków formalnych a o jakichś merytorycznych, faktycznych powodach wogóle tu mowy nawet być nie może.

A.

Min. Kühn w Gdyni.

Gdynia, 20 listopada. (PAT.) Dziś rano przybył tu Minister komunikacji Kühn w towarzystwie Wiceministra przemysłu i handlu Doleżala, w celu wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia nowo nabytego doku pływającego o nośności 3.000 tonn, przeznaczonego dla stoczni okrętowej w Gdyni.

Skutki trzęsienia ziemi.

Nowy Jork, 20 listopada. (PAT.) Z ogólnej liczby 21 kabli podmorskich, łączących Europę z Ameryką, 10 uległo pęknięciu w czasie gwałtownego wstrząsu na dnie Oceanu w dniu 18 bm. W związku z tem radjostacje przeciążone są pracą, której nie mogą podołać. Towarzystwa, do których należą zerwane kable, wysłały na miejsce wypadku okręty, które mają przeprowadzić naprawę.

Emigracja polityczna w Polsce.

Państwo Polskie, jako sąsiadujące bezpośrednio ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, gości liczne zastępy politycznych emigrantów: Rosjan, Ukraińców i Gruzinów. Niezależnie od tego, w Polsce przebywają emigranci polityczni z Litwy, oraz z Czechosłowacji.

O ile jednak wśród emigracji rosyjskiej przeważa element prawicowy, konserwatywno - monarchistyczny, o tyle emigracje: ukraińską, gruzińską, litewską i słowacką stanowią w większości demokraci i socjaliści.

Najliczniejsze i najlepiej zorganizowane są emigracje narodów słowiańskich. Emigracja rosyjska liczy około 15.000 osób, (Rosjan mieszkających już dawniej w Polsce, ale nie posiadających jeszcze obywatelstwa polskiego, a uważanych wskutek tego za emigrantów, choć faktycznie nimi nie są, jest kilkakrotnie więcej). Emigracja ukraińska nie przekracza obecnie 5.000 osób (w listopadzie 1920 r. liczyła 30.000 osób), emigrantów gruzińskich jest w Polsce około 200, litewskich ok. 150, wreszcie słowackich ok. 300 osób.

Emigranci rosyjscy, zarówno monarchiści jak i demokraci, są zdania, że reprezentują jedną niepodzielną Rosję wraz ze wszystkiemi narodami i szczepami ją zamieszkującemi, dlatego też nie uznają emigracyj narodu ukraińskiego i gruzińskiego, ani też lansowanych przez nie haseł niepodległej Ukrainy i niepodległej Gruzji; i naodwrót, emigranci gruzińscy i ukraińscy nie przyznają emigrantom rosyjskim prawa reprezentowania innych narodowości, poza rosyjską. Natomiast emigracja ukraińska pozostaje w najlepszych stosunkach z emigracją gruzińską.

Znamienną jest rzeczą, że emigranci ukraińscy są źle widziani przez nacjonalistyczny odłam mniejszości ukraińskiej w Polsce, z powodu przyjaznego stosunku emigracji do Rzeczypospolitej, i naodwrót, emigranci ukraińscy oceniają nieżyczliwie antypolskie poczynania Ukraińców w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Z tych samych przyczyn emigracja litewska nie pozostaje w żadnych stosunkach z mniejszością litewską na Wileńszczyźnie. Emigracja słowacka w Polsce usposobiona jest szczególnie przyjaźnie do Państwa i Rządu polskiego. **A. B.**

† Prof. A. Birkenmajer.

Kraków, 21 listopada. (AW.). Wczoraj zmarł tu śp. Ludwik Antoni Birkenmajer, profesor zwyczajny historji nauk ścisłych na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Akademji Umiejętności.

Kongres konserwatystów.

Londyn, 20 listopada. (PAT.). Dnia 21 bm. zbiera się tu doroczny kongres partji konserwatywnej. Kongres będzie tym razem bardzo liczny. Zbierze się około 4.000 delegatów, którzy obradować będą przez 2 dni. Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem analiza sytuacji partji konserwatywnej w związku z jej klęską wyborczą oraz ustalenie taktyki na przyszłość.

Wyroki śmierci w Sowietach.

Moskwa, 20 listopada. (PAT.) Z Połtawy donoszą o rozstrzelaniu ośmiu byłych właścicieli ziemskich, którzy mieli zamordować kilku działaczy komunistycznych. Według doniesień z Mińska, rozstrzelano tam 2 mieszkańców powiatu mohylewskiego za podpalenie budynków, należących do członków komunistycznego Kołchoza.

We wsi Archangielskoje rozstrzelany został niejaki Koczkarjew za prowadzenie kontrrewolucyjnej propagandy wśród włościan. Pozatem oficjalnie donoszą z Saratowa o rozstrzelaniu trzech „kułaków“ za zabójstwo agenta zbożowego i antysowiecką propagandę.

Przed wyborami na Śląsku ciesz.

Konsolidacja społeczeństwa.

Katowice, 20 listopada. (PAT.). W związku z upływem terminów wnoszenia list kandydatów w wyborach komunalnych, zarządzonych w gminach wiejskich w powiatach bielskim i cieszyńskim, można już obecnie podać charakterystykę sytuacji wyborczej. Z 82 gmin, w których rozpisano wybory, nie odbędzie się głosowanie w 7 gminach powiatu bielskiego i 18 gminach pow. cieszyńskiego. W tych 25 gminach zgłoszono po jednej liście kandydatów. W tych listach kompromisowych bezwzględną przewagę mają członkowie ugrupowań stojących na gruncie współpracy z Rządem, gdyż na 315 mandatów we wspomnianych 25 gminach, grupy prorządowe uzyskały 252 mandaty, podczas gdy innym stronnictwom przeważnie P. P. S. przypadło mandatów 63. W pozostałych 57 gminach zgłoszone zostały listy obozu prorządowego i P. P. S. a w niektórych gminach wykazujących skupienie ludności niemieckiej, listy niemieckie. W niektórych gminach zgłoszono listy obozu rządowego pod nazwami lokalnemi. Są one jednak z reguły zblokowane. Okoliczność, że tylko 2, a w gminach posiadających skupienie ludności niemieckiej 3 główne ugrupowania polityczne stają do walki wyborczej w wyborach komunalnych, wskazuje na znaczne skonsolidowanie społeczeństwa na Śląsku cieszyńskim.

Odroczenie rozprawy Biesiedowskiego.

Moskwa, 20 listopada. (PAT.) Wyznaczona na dziś w tutejszym sądzie okręgowym sprawa Biesiedowskiego została w ostatniej chwili bezterminowo odroczona.

Centralna wojskowa szkoła gimnastyki i sportu.

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportu została, jak wiadomo, przeniesiona do Warszawy i przemianowana na Centralną Szkołę Wychowania Fizycznego. Prasa poznańska podkreśla, jak wielką rolę odegrała Centralna Szkoła w Poznaniu. Szkoła ta założona została w 1921 r. Przez lat 8 była ona ośrodkiem całego ruchu sportowego w Województwie poznańskiem. Plon działalności tej szkoły jest olbrzymi. Przez czas swego istnienia w Poznaniu wydała ona 1280 instruktorów a 781 osób przebyło kursy informacyjne. Poza wojskowymi przeszło przez regularne kursy w szkole 98 nauczycieli i sportowców, 291 ochotników przysposobienia wojskowego, 41 instruktorów P. P. i straży granicznej, ponadto od r. 1926 notowano rok rocznie przeciętnie 1000 osób ćwiczących w szkole a rekrutujących się z pośród klubów sportowych, szkół i organizacyj m. Poznania. Jednym z głównych powodów przeniesienia szkoły jest chęć skoncentrowania w stolicy kształcenia wychowawców, instruktorów i nauczycieli W. F.

P. Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym.

Z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszło do p. Wojewody wileńskiego pismo z zawiadomieniem, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie Jego nazwiska w księgi metrykalne, w charakterze ojca chrzestnego siódmego syna Franciszka Wielickiego, gajowego nadleśnictwa popijarskiego w gminie mejszagolskiej.

Rodzinie gajowego doręczona będzie ozdobna książeczka oszczędnościowa P. K. O. z portretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i z napisem: „Prezydent Rzeczypospolitej — swemu chrześniakowi“. Na książeczkę tę została w Warszawie złożona suma 50 zł., jako dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dr. STANISŁAW ŁEMPICKI. 2)

Dante a Polska.

Trudno jednak przypuścić, aby u nas w Polsce XVI wieku, nie było ludzi, którzyby nie znali »Boskiej Komedji«. Wobec licznych i ścisłych kontaktów Polski z Włochami, wobec gromadnych pobytów młodzieży polskiej na uniwersytetach italskich, imigracji Włochów do Polski, znajomości literatury włosko - łacińskiej i włoskiej u nas, wydaje się to wprost nieprawdopodobnem. Wolno mniemać, że tacy ludzie, jak Kochanowski, czy Trzecieski, czy Rojzjusz, mieli chyba jakieś pojęcie o Dantem, znali choćby w wyjątkach największe jego dzieło.

W XV wieku kopij rękopiśmiennych Dantego i inkunabułowych wydań »Komedji« nie było prawie że w Polsce; w katalogach Wisłockiego, obejmujących najstarszą polską książnicę Jagiellońską, nie wykazano żadnego egzemplarza. Ale są w bibliotekach polskich wydania Dantego, które przywędrowały do Polski w XVI wieku i później, i temi wartoby się zająć, wartoby zbadać ich proweniencję, posiadaczy, ewentualne rękopiśmienne dopiski i uwagi.

W literaturze naszej gołosłowność wzmianek trwa jednak przez wiek XVI i XVII-ty.

Wykształcony humanistycznie Jan Szczęsny Herburt z Dobromila, chwaląc poetę Kaspra Miaskowskiego w przedmowie do jednego z jego dziełek, równa go z Dantem pod względem bogactwa sentencyj, wyznając równocześnie, że czytał Danta, że »wie różne miejsca u niego«. Inny pisarz i poeta, Stanisław Serafin Jagodyński, tłumacz Petrarkowskiego »Triumfu Miłości« *), czyni wzmiankę o Dantem i Beatryczy, jako o parze boskich kochanków, błąkających się po polach elizejskich; wspomina o Dantem znany w Europie poeta łacińsko - polski, Jezuita, Maciej Sarbiewski, w swoich wykładach szkolnych o poetyce; chwali się gdzieś raz nazwiskiem Dantego Stanisław Herakljusz Lubomirski, niepospolity pisarz XVII w. (w swoich »Rozmowach Artaxessa z Ewandrem«); mimochodem rzuca piorunujące słówko o monarchji Dantego Wespazjan Kochowski w podniosłej »Psalmodji«, gdy mówi o polskiem poczuciu prawa; w połowie XVIII w. wymienia Dantego, jednym tchem obok Petrarki i Tassa, Pijar warszawski, Włoch, ks. Ubaldo Mignoni w swoich »Noctes Sarmaticae«, podkreślając, że wolał pisać »etruską narodową mową«, aniżeli po łacinie.

Poza temi wzmiankami, zgromadzonemi przez p. Stanisława Koczorowskiego w jego »Bibljografia Dantesca in Polonia«, — dałyby się zapewne zebrać i scharakteryzować jeszcze inne, może jednak równie niewielkie, jak te wyżej wyliczone.

Nie wątpię, że »Boską Komedję« posiadano i czytano tu i ówdzie w Polsce owych czasów, że znali ją poeci i pisarze, dla których imię Dantego nie mogło być czemś niesłyszanem.

Ale znajomość, zadzierżgnięta przez Polaków, zagranicą, czy w kraju, z wieszczem florenckim, była wtedy napewno dorywcza tylko i okolicznościowa, miała charakter raczej wyjątkowy.

Spotyka się wzmianki o »Divinie« i o »De Monarchia«; zalecał gdzieś kogoś szum orlej sławy Dantego, czy wzruszająca wieść o jego nieszczęsnej miłości, czy wiadomość, że pisał w języku narodowym, — ale to już i wszystko.

W wieku XVIII-tym zainteresowanie Dantem zaczyna wzrastać w Europie. Przesila się epoka zapomnienia, która padła na imię twórcy »Boskiej Komedji« w poprzedniem stuleciu. Oddziałał tu ożywczo wpływ Woltera i innych, którzy znów zwrócili uwagę na dzieło Dantego.

Naturalnie u podstaw tego zainteresowania nie leży entuzjazm, ani wiara, ani głębokie porozumienie wewnętrzne z poetą, a raczej ciekawość względem tajemniczego dzieła i podziw dla artysty.

Dopiero romantyzm padnie na twarz i odda cześć głęboką dziełu średniowiecza, tchnącemu potęgą wiary i wyobraźni, tajemniczości i grozy, zachwytu i nieskończoności.

W Polsce, książę poetów Stanisławowskich, Ignacy Krasicki, esteta i znawca literatury obcej, dwukrotnie z końcem XVIII wieku wspomina Dantego. Najpierw dał w „Zbiorze potrzebniejszych wiadomości“, niewielką wzmiankę o „Boskiej Komedji“, potem w dziele »O rymotwórstwie i rymotwórcach“ pomieści p i e r w s z ą w naszem piśmiennictwie krytyczną charakterystykę tego utworu, wspomina o »De Monarchia« i wogóle o twórczości poety. Artykulik jest rozsądny, ale chłodny. Ważniejsze to, że Krasicki dołączył p i e r w s z y z Polaków przekład polski malutkiego fragmentu z dantejskiego »Raju«, inicjując niejako w ten sposób naszą akcję przekładania Danta.

Dwie inne wzmianki o Dantem, pomieszczone w pismach uczonych polskich, już na poczatku XIX wieku, a pochodzące od Adama Kazimierza Czartoryskiego, ks. generała ziem podolskich, i od Ludwika Osińskiego, poety, tłumacza, profesora Uniw. warsz., są znacznie szczuplejsze, ale ważne głównie dzięki temu, że obie podkreślają oryginalność Dantego i jego znaczenie, jako twórcy i ojca narodowej literatury włoskiej.

Ten ostatni moment nie jest dla nas bez znaczenia.

Punkt widzenia narodowy, problemat narodowy polski jest bowiem tym nurtem, na którym Dante z samym końcem XVIII wieku dostaje się naprawdę z za Alp do Polski, i ogromny, wspaniały, staje, jak posąg z Santa Croce, na krwawych rubieżach Polski.

Polska dawna, potężna i walcząca, chyląca się ku upadkowi i podnosząca się nanowo, — prawie że nie znała Danta, powiedzmy, znała go mało, nie sprzęgła się myślowo i uczuciowo z jego duchem.

*) Inni — jak Windakiewicz — przypisują ten przekład kasztelanowi Janowi Grotkowskiemu.

Uroczystości polsko-włoskie we Lwowie.

Miniony tydzień przeżyliśmy we Lwowie pod znakiem przyjaźni włosko-polskiej i nawiązania bliskich stosunków kulturalnych między Italją a Polską.

Dnia 14 listopada, w czwartek, odbyło się o godz. 5 popołudniu, w sali Tow. Politechnicznego, uroczyste, inauguracyjne posiedzenie oddziału »Towarzystwa Dante Alighieri» we Lwowie; młode to na gruncie lwowskim towarzystwo rozpoczęło swoją działalność jeszcze w lecie ubiegłego roku, a obecnie przystąpiło do zainaugurowania nowego sezonu pracy.

Na uroczystość tę przybyło około 200 osób, interesujących się żywiej kulturą włoską i naszym stosunkiem do niej, rzec można, elita inteligencji naszego miasta.

Zebranie rozpoczął doskonałem słowem wstępnem prezes »Tow. Dante Alighieri« we Lwowie, prof. Uniw. lwowsk., dr. Edmund Bulanda, witając — częścią po polsku, częścią po włosku — obecnego na sali wielkiego przyjaciela Polski, p. Ferruccia de Luppis, konsula królestwa Italji w Katowicach na Śląsku, który umyślnie przybył na tę uroczystość do Lwowa. Mówca podkreślił znaczenie kultury włoskiej dla świata, a szczególnie dla Polski, przypomniał dawne związki polsko-italskie, uwydatnił rolę placówek »Tow. Dante Alighieri«, wreszcie — zwracając się do drogiego gościa naszego — opowiedział obecnym wzruszające naprawdę szczegóły o przywiązaniu i przyjaźni p. konsula de Luppis do Polski; jego dom we Włoszech jest ostoją polskiej kultury na obczyźnie, a symbolem przyjaźni gospodarza tego domu dla Polski, jest grób polskiego żołnierza, poległego we Włoszech, grób znajdujący się na terenie posiadłości pp. de Luppis, a opatrzony przez nich pięknym nagrobkiem o polskich emblematach.

Z kolei zabrał głos p. konsul de Luppis i w porywającem, gorącem przemówieniu, wypowiedzianem po włosku, przypomniał najpiękniejsze etapy kulturalnego i politycznego, duchowego i narodowego związku Polski z Włochami, wywołał, jak żywe, postaci tych osobistości, które przez wieki znaczyły pochód tej serdecznej przyjaźni. Przemówienie, zakończone deklaracją utrzymania tych związków i na przyszłość, przyjęto rzęsistemi oklaskami, wśród serdecznych okrzyków na cześć Italji i Polski.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym przez p. Sroczyńską, prof. dr. Stanisław Łempicki wygłosił dłuższą prelekcję na temat »Dante a Polska«, w której skreślił dzieje stosunku Polski i Polaków, literatury i kultury polskiej, do wielkiego poety florenckiego i jego arcydzieła »Boskiej Komedji».

Wieczór po posiedzeniu odbyło się w sali Hotelu Imperial miłe zebranie towarzyskie dla uczczenia pobytu konsula de Luppis we Lwowie; zebranie przeciągnęło się wśród serdecznej pogawędki, do północy.

* * *

W niedzielę, 17 b. m., o godz. 11 w południe, nastąpiło w Galerji Lubomirskich we Lwowie otwarcie pięknej i pouczającej »Wystawy książki włoskiej w Polsce«, zainicjowanej przez lwowskie Koło »Związku Bibljotekarzy Polskich« pod przewodnictwem kustosza Ossolineum, p. Wisłockiego.

O wystawie tej napiszemy osobno.

W dniu otwarcia zebrało się w wielkiej sali Galerji przeszło 100 osób, interesujących się książką i Włochami. Zebranie zagaił serdeczną przemową dyrektor Ossolineum, dr. L. Bernacki, podkreślając genezę i znaczenie wystawy, a prof. dr. Stanisław Łempicki w prelekcji p. t. »Węzły kulturalne polsko - włoskie« dał barwny zarys stosunków Polski do kultury Włoch na przestrzeni kilku wieków, od wczesnego średniowiecza aż do czasów najnowszych.

Po odczycie rozpoczęło się zwiedzanie Wystawy, która otwartą będzie jeszcze przez szereg dni najbliższych (z. cz.)

Z sali koncertowej.

Drezdeński koncert smyczkowy.

Niewiele koncertów przynosi ze sobą tak czystą atmosferę sztuki prawdziwej, wolnej od wszelkiej przymieszki zewnętrznego wirtuozostwa, jak doroczne produkcje Drezdeńskiego Kwartetu Smyczkowego. Osoby wykonawców, złączone w wielkim hołdzie dla duchów twórczych, zabierających za ich pośrednictwem głos z estrady, unicestwione w swych ambicjach czysto ludzkich, są tu tylko narzędziem w służbie najwyższych ideałów artystycznych, choć narzędziem cudownie wprost zestrojonem, zarówno pod względem jednolitości brzmienia, jak i jego zróżnicowania, efektów dynamicznych, agogicznych i rytmicznych. Trudno rzeczywiście powiedzieć, komu należy się w tym zespole palma pierwszeństwa: każdy z instrumentów ma tu znakomitego przedstawiciela, każdy opanowany jest bez reszty w kierunku techniki i brzmienia, każdy wreszcie ma wysokie poczucie stylu, które wyznacza mu nieomylnie rolę w zespole całości. Duszą zespołu jest pierwszy skrzypek, S. Fritsche, którego już sam fenomenalnie piękny ton i uduchowiony sposób interpretacji zdaje się predysponować na to przodujące stanowisko.

Kwartet smyczkowy Haydna F-dur op. 3 był w wykonaniu Drezdeńczyków wprost arcydziełem stylizacji, podobnie kwartet C-dur op. 53 Nr. 3 Beethovena, w którego fudze podziwialiśmy doskonałość ich gry polifonicznej. W kompozycji Czajkowskiego D-dur op. 11. na pierwszy plan wystąpiły efekty brzmienia niezwykle subtelne, tak, że artyści zmuszeni oklaskami bisowali część drugą. Był to jeden z tych przedziwnych wieczorów, które nietylko dają największą sumę wrażeń artystycznych, ale które także uczą publiczność kochać poważną muzykę.

Stefanja Łobaczewska.

Dopiero dla Polski w upadku, dla Polski rozpaczającej, wygnanej i mającej nadzieję, dla Polski zrywającej się z oków, aby upaść znowu i znowu wołać i modlić się o sprawiedliwość, wreszcie dla Polski, targanej przeczuciami ostatecznego zmartwychwstania, — miał Dante stać się towarzyszem i przewodnikiem, czarodziejem i nauczycielem, mędrcem ukochanym, bliskim, rozumianym coraz lepiej.

Wtedy nastąpiła istotna, głęboka recepcja Dantego w Polsce; wieszcz florencki — zaryzykujmy to określenie — stał się jednym z wieszczów narodowych polskich!

Osobliwą jest chwila, w której Dante - przewodnik zstąpił na ziemię polską. Było to w samym roku 3-go rozbioru, w roku 1795-tym, kiedy młody 25-letni Adam Jerzy Czartoryski, późniejszy prezes Rządu Narodowego z r. 1831, pisał swego »Barda Polskiego«, którego potem siostra jego, autorka »Malwiny«, złożyła w Świątyni Sybilli.

Bard, to niby jakiś Wirgiljusz, czy Dante, prowadzący młodego poetę po rozłogach nieszczęsnej Polski: poeta idzie z nim, jak wieszcz florencki z Wirgiljuszem: przed oczyma ich otwierają się pobojowiska, miejsca chwały i klęski narodu, a w słowach spotykanych osób, ofiar klęski, i na lutni Barda, wstają obrazy niedoli, cierpień i mąk narodowych.

To początek — jak powiada Kallenbach — naszej poezji porozbiorowej, nacechowany boleścią i rozdarciem serc, oświecony przy końcu poematu błyskiem nadziei, że może „nowy świat wystąpi z strasznego odmętu".

Dantejskie zabarwienie poematu, będącego zwartym rzutem piekła narodowego, w którem dominuje krwawa rzeź Pragi — ten dantejski charakter pogłębiony został przez Czartoryskiego po latach pod wpływem pobytu w Florencji i lektury Dantego w oryginale. W drugiej redakcji „Barda" postać przewodnika poety urasta naprawdę do roli jakiegoś mistrza i wieszcza.

Dante był tym, który w następnych latach potężnem zaklęciem swego genjuszu wyczarował w duszach narodowych twórców romantycznych Polski bolesną a coraz wyrazistszą, coraz groźniejszą zjawę piekła narodowego polskiego, a nawet piekła współczesności.

Nie „Raj", nie „Czyściec" (chociaż i ten się jawi), ale »Inferno« Dantejskie działa suggestywnie na umysły Polski w niewoli, narzuca ujęciom współczesności naszej, ujęciom losów narodu, ramy i kształty, kategorje i szczegóły.

Rzecz staje się tem aktualniejszą, że od 2-go dziesiątka XIX. wieku zaczynają powstawać i mnożyć się w Polsce pierwsze przekłady polskie największego dantowskiego poematu. Co ciekawe, to fakt, że przekłada się przedewszystkiem „Piekło", i że ogniskiem tej pracy przekładowej, tego zainteresowania się Dantem, jest Wilno, głównie Wilno, miasto Mickiewicza i Słowackiego, miasto martyrologji filareckiej.

Datą przełomową jest tu rok 1817. Wtedy to Józef Sękowski, sławny później orjentalista i podróżnik polsko-rosyjski, daje w „Dzienniku Wileńskim" przekład III. pieśni „Piekła" i pierwszą — po Krasickim — rozprawkę o życiu i dziełach Danta. Zaraz drugim jest sam Adam Mickiewicz, tłumaczący w r. 1827 w Rosji epizod Ugolina, poprzedzony urywkami z pieśni 3 i 32 „Piekła". Po nich idzie długi szereg tłumaczy, ciągle fragmentów i urywków z „Piekła", to tercyną, to rymowanym 11-zgłoskowcem, to wierszem białym, jak nieznany Wileńczyk K. J. (może Klaczko?), jak krakowski poeta Jaśkowski, Wileńczyk Józef Krzeczkowski, Anonim z r. 1844, Cyprjan Kamil Norwid, Gustaw Zieliński, autor „Kirgiza", pułk. Ludwik Kamiński, Wicherski, ks. Goljan, znany kaznodzieja krakowski, Kulczycki Wład. i Teofil Lenartowicz.

Aż rok 1857 obok całego szeregu fragmentarycznych innych tłumaczeń, przynosi pierwszy kompletny przekład polski, dokonany w rymowanych 11-zgłoskowcach przez poetę Juljana Korsaka, romantyka, filaretę, Wileńczyka.

Konstelacja Dantejska wschodziła najwyraźniej na niebo polskie, jaśniejąc na niem światłem pierwszorzędnego blasku.

Pod ciążącą mocą „Inferna" znajdują się najsilniejsze, najwybitniejsze duchy twórcze ówczesnej Polski, romantycznej, narodowej, emigracyjnej.

Piekło „Boskiej Komedji", roztwiera się ustawicznie przed nimi, jak w wizji Tundala, narzuca się samo snem, koszmarem i wizją, i każe patrzeć w siebie i szukać tam rzeczywistości polskiej.

———

Zakopane przed sezonem.

Akcja komitetu imprez sportowych Związku Przyjaciół Zakopanego zyskuje coraz więcej na powadze i znaczeniu. P. Wojewoda Kwaśniewski przyjął godność członka honorowego komitetu imprez sportowych, a równocześnie przyrzekł ufundować nagrodę jedną z imprez nagrodę honorową swego imienia. Pozatem zgłosili nagrody: wydawnictwo „Ill. Kurjera Codz.", krakowska Izba Przemysłowo Handlowa, gremjum właścicieli hoteli w Krakowie i szereg firm z całego kraju.

W niedzielę 17 bm. bawił w Zakopanem w Związku z organizacją zawodów hippicznych prezes Małopolskiego Klubu Jazdy gen. Robert Lamaezan wraz z sekretarzem towarzystwa p. Gaykowskim. Na specjalnej konferencji z miejscowemi czynnikami ustalono szczegóły programu i jego techniczne wykonanie. Przewidziany jest udział przeszło 100 koni oraz najwybitniejszych jeźdźców tak wojskowych, jak i cywilnych. Ostatni dzień konkursów (5 lutego) przeznaczony jest na konkurs międzynarodowy, w którym mają wziąć udział jeźdźcy czechosłowaccy, rumuńscy, węgierscy i inni.

Kornel Makuszyński, znany miłośnik Zakopanego, ofiarował sekcji narciarskiej Wisły krakowskiej cenną nagrodę do rozegrania. Nagroda ofiarowana została na zawody w Zakopanem w styczniu 1930 r.

Propagandowy objazd kawalerzystów polskich po Ameryce.

Polska drużyna hippiczna wyjeżdża na zaproszenie Stowarzyszenia Wydawców Polskich na objazd większych polskich skupień w Ameryce. W czasie od 21 do 25-go listopada zespół polski przebywać będzie w Buffalo, 25-go listopada odwiedzi Cleveland, 26-go — Detroit, 27 — 30-go bm. zatrzyma się w Chicago. Powrót do Nowego Jorku projektowany jest 1 grudnia. Poseł Filipowicz powierzył opiekę nad całym objazdem konsulowi gen. w Nowym Jorku p. Marchlewskiemu.

Płk. Rudolf Dreszer, szef polskiej drużyny hippicznej, oświadczył gotowość przemawiania na zebraniach polskich w czasie objazdu pod warunkiem bezpłatnego wstępu dla publiczności oraz organizowania odczytów dla wszystkich Polaków bez różnicy zabarwienia politycznego.

Konie jeźdźców polskich zostały odesłane parowcem transatlantyckim pod nadzorem wachmistrza Barczaka do Hamburga.

Wytwórnia kinematograficzna Pathe w Nowym Jorku sporządzi dźwiękowy film występów polskiej ekipy w jednym z parków publicznych. Oprócz oficerów w pokazie weźmie udział starszy ułan Marciniak, który zademonstruje wyszkolenie konne zwykłego polskiego szeregowca kawalerji.

ZJAZD WYCHOWAŃCÓW 3-go GIMNAZJUM W WARSZAWIE

KRONIKA

Listopad	KALENDARZ
21	Rz.-kat. Ofiar. NMP.
Czwartek	Gr.-kat. Mychajła
	Wschód słońca g 7 m 05
	Zachód „ „ 15 „ 37
	Długość dnia g 8 m 32

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 21 listopada, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach. (Tani dzień — ceny zniżone.)

Piątek, 22 listopada, o godz. 7.30: „Hrabina". (Tani dzień — ceny zniżone.)

Sobota, 23 listopada o godz. 3.30 „Zemsta za mur graniczny"" przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Sobota, 23 listopada o godz. 7.30 wiecz. „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Dziś tani dzień w Teatrze Wielkim. Na przedostatnie przedstawienie rewji H. Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci" Dyrekcja znacznie zniżyła ceny.

Uroczyste przedstawienie „Hrabiny, arcydzieła Moniuszki, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 22 bm. ku uczczeniu 11-ej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Piękne to przedstawienie imponująco wystawione i doskonale wykonane przez nasz zespół operowy z pp. Platówną, Okońską, Szlemińską, Bedlewiczem, Cyganikiem, Szymonowiczem, Zopothem w rolach głównych, poprzedzi prelekcja p. Leona Żypowskiego, oraz Hymn Narodowy. Chcąc uprzystępnić szerokiej publiczności uczestniczenie w tym podniosłym obchodzie, Dyrekcja na to przedstawienie znacznie zniżyła ceny.

Dla młodzieży w sobotę popołudniu o godz. 3.30 dana będzie jedna z najlepszych komedji Fredry, bardzo dawno niegrana „Zemsta za mur graniczny" w niezwykle starannem wykonaniu najlepszych sił naszego dramatu. Jest to prawdziwa okazja dla młodzieży kształcącej się — ujrzenia tego dzieła literatury polskiej.

Malicka, Węgierko, Sawan, trzy nazwiska elektryzująco działające na publiczność, kochającą teatr i kino. Trzy gwiazdy teatru i ekranu pierwszej jakości ukażą się na horyzoncie Lwowa tylko na krótki czas w świetnej komedji „Trio" specjalnie przerobionej dla nich z włoskiego przez jednego z najdowcipniejszych literatów warszawskich Zdzisława Kleszczyńskiego. W triumfalnym swem tournee po Polsce, znakomita trójka zatrzyma się tylko na trzy przedstawienia w naszem mieście, które odbędą się dnia 25, 26 i 27 b. m. w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 21 listopada, o godz. 7.30: „Słomiani wdowcy".

Piątek, 22 listopada, o godz. 7.30: „Słomiani wdowcy".

Sobota, 23 listopada o godz. 7.30 wiecz „Słomiani Wdowcy".

W Teatrze Małym. Dziś i jutro powtórzona zostanie świetna farsa amerykańska, grana w zawrotnem tempie i młodzieńczym humorem przez młode lecz wybitne siły naszej komedji

---

TEATR REWJI GONG:

Czwartek, 21 listopada: „Elektryczna miłość". Zniżkowy dzień. Ceny miejsc popularne. 2 przedstawienia, o 7.15 i 9.30 wieczór.

W piątek 22 bm. premiera rewji p. t „Ostrożnie na zakrętach" w 14 przejsciach. — Rewja ta złożona z doskonałych sketschy (między innemi „Leguny w niebie") melodyjnych piosenek, należeć będzie do jednej z najlepszych. — Udział biorą Runowiecka, Popielewska, Leonowicz, Merlińska, Cybulski, Skonieczny, Belski, Koszutski, Rewski, Szabłowski i balet Koszutski — girls — oraz Heinrich, Dział muzyczny pod kierunkiem kapelmistrza Z. Wiehlera. Balety układu E. Koszutskiego. Reżyserja G. Cybulski i Koszutski.

Codziennie stale dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek, 22 listopada: VII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Juan de Manen, skrzypek.

Wtorek, 26 listopada: VIII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Arnold Földesy, wiolonczelista. 9855-2

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dzika miłość".
CASINO: „Grzesznica z Montparnassu".
CHIMERA: „Żony szalone".
COLOSSEUM: „Dziecko cyrku".
FATAMORGANA: „Asfalt".
GRAŻYNA: „Czarny Orzeł".
KOPERNIK: „Erotikon".
LEW: „Gra namiętności".
MARYSIENKA: „Erotikon".
LUNA: „Ukochany szeryf".
OAZA: „Grzechy ojców".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Tom-Mix".

Akademja poselska.

Staraniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Województw Południowo - Wschodnich odbędzie się dnia 24 listopada b. r. o godz. 17-tej w sali Ratusza Akademja poselska.

Przemawiać będą: poseł Janusz Radziwiłł prezes komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, oraz poseł dr. Henryk Loewenherz, prezes grupy poselskiej B. B. W. R. dla spraw zagranicznych.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie urządza dnia 26 bm. w wielkiej sali Izby Przemysłowo - Handlowej o godz. 18-tej odczyt dr. Alfreda Głuszki na temat „Tendencje gospodarcze Paneuropy".

W katolickim Związku Polek, ul. Rutowskiego 13, odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 5 popoł. odczyt ks. kapelana Rękasa na temat: „Organizacja dobroczynności katolickiej zagranicą.

Nowy Zarząd Okręgu Lwowsk. Związku Strzeleckiego ukonstytuował się 18 bm. w następującym składzie: Dr. Mozołowski Włodz. — prezes, radca Dzięgdzielewicz Marjan — sekretarz, inż. Śniadowski Wład. — skarbnik, kap. Idzik Marjan — komendant Okręgu, Budziński Antoni, inż. Krykiewicz Marjan, Nowak Tadeusz, Nr. Nechay Wiktor, Wojtaś Leon — członkowie. Na zebraniu zarządu obecny był p. gen. Popowicz, dow. O. K. VI. Zarząd Okręgu Lwowskiego Związku Strzeleckiego wraz z komendą Okręgu mieści się przy ul. Janowskiej 5, tel. 26-04, godziny urzędowe od 8—15, a w wtorki i piątki od 17—19.

W Związku Cechów rzemieślniczych **lwowskich,** ul. Kościelna 8, odbędzie się 23 bm. o godz. 9 wiecz. Wieczór taneczny urządzony staraniem Zjednoczenia Mieszczan lwowskich, na który zaprasza się członkinie wraz z rodzinami.

Legja Inwalidów W. P. zaprasza swych członków do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach 11-tej rocznicy bohaterskiej obrony Lwowa. Zbiórka w piątek o godz. 8.30 na rynku w czasie uroczystego wywieszenia flagi państwowej na wieży ratuszowej.

Sokół-Macierz urządza w niedzielę 24 bm. Uroczysty wieczór ku uczczeniu 11-to lecia oswobodzenia Lwowa połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi z łaskawym współudziałem pp. Marji Błażyńskiej i Jana Gawrońskiego, Tow. śpiewackiego „Harfa" i zespołu mandolinistów „Trubadur". Bilety do nabycia w godzinach wieczornych w kancelarji „Sokoła-Macierzy".

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie. Kasyno i Koło Lit. Art. wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Francji organizuje w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 20-ej prelekcję pani Lahy-Hollebeque p. t.: »La nostalgie de l'enfance chez les écrivains contemporains: André Gide, Marcel Proust, Alain Fournier, Louis Pergand«. Pani Lahy-Hollebeque, żona profesora Uniwersytetu paryskiego. z którym razem do Lwowa przybywa, sama ceniona jest bardzo w Paryżu za swe prace naukowe na polu literatury, wykład jej więc sam przez się interesujący — powinien ściągnąć liczne auditorjum nietylko przyjaciół Francji, ale wszystkich chcących usłyszeć osobiste spostrzeżenia i myśli Kobiety literatki — Krytyka. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit. Art.

Zasądzeni. Przed Sądem przysięgłych stanął wczoraj student wydziału humanistycznego Uniwersytetu J. K., 23-letni Bohdan Dudykiewicz, wydawca jedniodniówki, podburzającej przeciw ustrojowi Państwa a wyrażającej natomiast sympatje dla Z. S. S. R. i komunizmu. Dudykiewicza skazano na siedm miesięcy więzienia. Senat V rozpatrywał znowu sprawę Hryńka Krila, który jako kierownik kooperatywy ukraińskiej w Podgorzeliskach (pow. rawski) odgrażał się właścicielowi sklepiku w tejże wsi Mojżeszowi Tauberowi, iż konkurencji jego długo znosić nie będzie, dom Taubera spali a jego wraz z rodziną wymorduje. I istotnie dom Taubera niebawem podpalono, przyczem spłonął w ogniu kupiec z trojgiem osób swej rodziny. Krilowi udowodniono jedynie zbrodnię niebezpiecznych pogróżek i skazano go na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

W czasie ostatnich Targów Wschodnich zrobiło we Lwowie niemały huczek doniesienie prasy, iż urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Aleksander Klepper, proponował dwu kupcom lwowskim udzielenie mu pożyczki w zamian za co poczyni im ułatwienia przy imporcie zagranicznym. Kepperowi wytoczono dochodzenie dyscyplinarne i z miejsca wydalono ze służby. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych. Po zeznaniach świadka p. Władysława Studnickiego, znanego publicysty i urzędnika ministerjalnego, oraz po świetnej obronie dr. Dwernickiego, trybunał wydał wyrok uwalniający Kleppera. Prokurator Hryniewiecki zapowiedział zgłoszenie apelacji.

STOŁECZNA

Utworzenie kolejowej dyrekcji warsztatowej. — Z inicjatywy Ministra Komunikacji, poczynając od przyszłego roku budżetowego, t. j. od dn. 1 kwietnia 1930 r., uruchomiona zostanie osobna dyrekcja warsztatowa kolei państwowych z siedzibą w Warszawie. Dyrekcja ta skoncentruje gospodarkę warsztatów głównych poszczególnych dyrekcyj w jednem ręku fachowem. Przyczyni się to do usprawnienia pracy warsztatów głównych i zwiększenia ich wydajności.

KRAJOWA

KOŁOMYJA. **Wypadek autobusowy.** Autobus będący własnością Marcelego Terleckiego z Peczeniżyna najechał na gościńcu w Sopowie w pow. kołomyjskim na jednokonną furmankę Michała Łazarewicza z Bani Berezów, wskutek czego doznał uszkodzenia wóz oraz autobus, a odłamki szkła z rozbitej szyby autobusu zraniły lekko w twarz pasażera Władysława Dobruckiego, kierownika szkoły powszechnej w Peczeniżynie. Powodem katastrofy było spłoszenie się konia.

KOŁOMYJA. **Zastrzelił kobietę.** W Siemiakowcach, w powiecie kołomyjskim zastrzelił Wasyl Czajka niejaką Marję Wołoszyniuk. Tłem zbrodni były stosunki miłosne. Sprawca został ujęty. Dochodzenia policyjne w toku.

KOŁOMYJA. **Skutki lekkomyślnej zabawy.** Mykietyn Iwan, lat 14 i Jurko Tkaczuk lat 15, obaj z Gwoźdźca Starego, pow. Kołomyja znaleźli w rowie na pastwisku stary, zardzewiały granat ręczny. Bawiąc się w towarzystwie innych dzieci rzucali granatem o ziemię tak długo, aż wybuchł. Wskutek eksplozji odniosła ciężką ranę w lewe udo Wasyłyna Mykietiuk lat 14, zaś lekko poranione zostały dzieci Nykoła Mykietiuk oraz Łeś Siradczuk. Wasyłynę Mykietiuk odwieziono do szpitala w Kołomyji, zaś Nykoła Mykietiuk i Łeś Siradczuk leczą się w domu.

ROHATYN. **Wymierzył sobie karę.** W gminie Dryszczów w pow. rohatyńskim podpalił Stefan Teresiuk stajnię Stefana Repucy. Szkoda wynosi około 1640 zł. Wypadku w ludziach nie było. Po dokonaniu tego czynu Stefan Teresiuk zbiegł do Hnilcza, gdzie poranił ciężko nożem Klementynę Prytułę, a następnie poraniwszy siebie nożem w gardło i brzuch skoczył do studni i utonął.

Wieści z Brzeżan.

Dnia 17 bm. odbyło się w Brzeżanach wielkie zebranie obywatelskie zwołane przez tamtejszą organizację BBWR. Na zebranie oprócz miejscowej ludności przybyło wielu włościan z całego powiatu. Przewodniczył p. dyr. Olszewski, sekretarzował p. Wyrwicz. Referat polityczny wygłosił przybyły z Krakowa poseł Pochmarski. W dłuższem przemówieniu nakreślając ogólną sytuację na terenie Sejmu i kraju referent wykazał w dobitnych słowach konieczność skupienia wszystkich sił żywotnych społeczeństwa dla przeprowadzenia państwowo-twórczego programu Marszałka Piłsudskiego i dalszej skutecznej rozbudowy gospodarczej. Referat gospodarczy wygłosił poseł Dzieduszycki. przedstawiając obecną konjunkturę ekonomiczną, szczególnie w rolnictwie oraz znaczenie organizacji rolniczych i pomocy Rządu dla wsi. Obydwa referaty obecni przyjęli z uznaniem, podnosząc w dyskusji niektóre ważniejsze sprawy. Mówcy poszczególni jak pp. Barta, Ciołka i inni z naciskiem nawoływali by skończyć raz z partyjnictwem a skupiwszy się wyłącznie około Wodza Narodu pracować dla dźwignięcia gospodarki i wzmocnienia Państwa. Wśród ogólnego zapału podnieśli zebrani okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, następnie uchwalono rezolucję oświadczającą się za bezwzględnem poparciem polityki Marszałka Piłsudskiego i za koniecznością zmiany Konstytucji w myśl projektu BBWR.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

FAŁSZYWE 5-ZŁOTÓWKI. Ukazały się w obiegu fałszywe monety 5-złotowe. Wykonane są z białego metalu, w dotknięciu tłuste. Sposób samego wykonania dość nieudolny tak, że odrazu można je odróżnić.

UJĘCIE MŁODOCIANYCH ŚWIĘTOKRADCÓW. Dziś rano przytrzymani zostali przez policję niej. Auschusman Markus lat 11, niejednokrotnie już notowany i karany, oraz Diena Andrzej, lat 13, również karany — za kradzież świec w kościele OO. Bernardynów.

STRZAŁY ZA ZBIEGŁYM AWANTURNIKIEM. Ubiegłej nocy sprowadzono do III. Komisarjatu Policji niej. Bryla Michała, zam. w Zamarstynowie za wywołanie awantury oraz bójki w ul. Żółkiewskiej. W chwili, gdy Bryl sprowadzony do Komisarjatu poddany został przesłuchaniu, odtrącił asystę i rzucił się do ucieczki. Za uciekającym puścili się w pogoń poster., którzy wezwali Bryla do zatrzymania się. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, jeden z nich z rewolweru służbowego strzelił na postrach. Bryl zatrzymał się i został sprowadzony z powrotem do Komisarjatu. Po spisaniu doniesienia, oddano go do aresztów policyjnych.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj późnym wieczorem nieznani sprawcy po poprzedniem otwarciu drzwi wchodowych do kuchni wytrychem lub dobranym kluczem, dostali się do mieszkania dr. Ignacego Lisa, zam. przy ul. Na Bajkach 21, skąd skradli po splondrowaniu całego mieszkania, 12 widelców srebrnych, 6 łyżek dużych i 9 łyżeczek małych srebrnych, 1 szpilkę złotą wysadzaną perłami i brylantem, 1 branzoletkę złotą wysadzaną perełkami, 1 papierośnicę damską srebrną, 1 zegarek złoty damski, 1 papierośnicę męską srebrną, 1 broszkę złotą z perłą i 2 djamencikami. Wartości skradzionych przedmiotów narazie ustalić nie zdołano.

NIEBEZPIECZNY OSZUST. Wydział śledczy aresztował niebezpiecznego i zawodowego oszusta ulicznego (»zecera«) Simche Brechslera, s. Mozesa i Estery, bez zajęcia i miejsca zam., który przyznał się do szeregu popełnionych oszustw. Oddano go do aresztów Sądu grodzkiego we Lwowie.

OKRADLI SZPITAL. Przez policję aresztowani zostali: Kulik Franciszek, lat 15, oraz Arnold Marek, lat 19, obaj jako pomocnicy malarscy, zajęci przy rekonstrukcji w szpitalu powszechnym, za kradzież ze strychu szpitala trzech par spodni, 1 pary butów, 1 pary trzewików, oraz 70 sztuk termometrów — ogólnej wartości 350 złotych.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego aresztowani zostali: Hell Izak, bez zajęcia, za kradzież galanterji z wystawy Leona Propsta, przy pl. Marjackim 3. — Szmigielski Franciszek za kradzież starych aktów, nie stwierdzonej narazie wartości na szkodę Izby Skarbowej we Lwowie. — Sumara Władysław, furman, za kradzież węgla na szkodę P. K. P. — Biśka Jurko oraz Biśka Stefan, poszukiwani za kradzież w cerkwi w Żorniskach, pow. Gródek Jagiell. — Kanarienvogel Abraham, lat 53, za przestępstwo skarbowe, dokonane przez fałszowanie spirytusu monopolowego.

ZAKWESTJONOWANE PRZEDMIOTY. Onegdaj zakwestjonował tut. Wydział śledczy pierścionek z 3-ma brylancikami i 1 małą lornetkę w czarnem etui, pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży. Osoby interesowane w tej sprawie winne zgłaszać się w Wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej l. 30, I p., drzwi Nr. 5 w godzinach urzędowych od 8—15.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

SETNA ROCZNICA URODZIN UCZONEGO BUŁGARSKIEGO. — W Sofji odbyły się uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy urodzin znakomitego uczonego bułgarskiego, historyka i badacza, Feliksa Kanitza, który odznaczył się wybitnemi pracami naukowemi i położył wielkie zasługi, dając poznać całemu światu prawdę o narodzie bułgarskim, jego przeszłości, obyczajach i t. d. Zaznaczyć należy, że działalność Kanitza (druga połowa XIX w.), przypada na okres przynależności Bułgarji do Turcji. W dziedzinie geografji i etnografji Bałkanów i doliny Dunaju, Kanitz pozostał dotychczas autorytetem. Z okazji rocznicy, Akademja bułgarska odbyła uroczyste posiedzenie, na którem wygłoszono szereg przemówień ku czci znakomitego uczonego.

POLSKI NUMER CZASOPISMA WĘGIERSKIEGO. Węgierskie czasopismo miesięczne „Nagy-Magyarorszag", organ węgierskiego Związku Narodowego, poświęcił prawie cały numer listopadowy Polsce, w związku z wycieczką, jaką Związek ten urządził do Polski i na Wystawę Poznańską.

Artykuł wstępny o przyjaźni polsko-węgierskiej napisał dr. Józef Ajtay, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego, wskazując na to, że ma ona przeszłość blisko tysiącletnią. Dalej następuje obszerne sprawozdanie z wycieczki do Polski, szczególnie z pobytu w Poznaniu, Gdyni, Warszawie, Częstochowie, Katowicach i Krakowie, oraz wiersz Juljusza Somogyhazy'ego o „Morzu Polskiem", dedykowany p. Ministrowi Matuszewskiemu, wreszcie wiersz tegoż autora „Pod pomnikiem Kościuszki", deklamowany w Krakowie u stóp pomnika Kościuszki na Wawelu podczas złożenia wieńca przez gości węgierskich.

W omawianym numerze znajdujemy nadto dłuższy artykuł p. Jana Tomosanyi'ego p. t. „Węgry w literaturze polskiej po wojnie", omawiający książki, broszury, powieści polskie, zajmujące się Węgrami lub sprawami węgierskiemi. Gorący przyjaciel Polski p. Géza Jász, prezes sekcji polskiej Węgierskiego Związku Narodowego, poświęca specjalny artykuł Gdyni i niezwykłemu rozwojowi portu gdyńskiego.

W końcu czytamy opis wycieczki węgierskiej do Gniezna, gdzie Węgrzy zwiedzili w Katedrze grób św. Wojciecha, który ochrzcił św. Stefana, pierwszego króla Węgier.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Józef Białynia Chołodecki: „Z przeszłości gmachów wojskowych we Lwowie". Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie. Lwów 1929.

Od lat jest już na emeryturze, a bynajmniej nie poszedł na dobrze zapracowany spoczynek, nie wysłużywszy przypisanego ustawą maximum. Ciekawy emeryt! Zamiast pod piecem snuć wspomnienia przebytych trudów, uśmiechać się do jaśniejszych momentów życiowej wędrówki, tkwi w archiwach pióra nie wypuszczając z ręki. Drobne są to cegiełki, z cegiełek jednak powstają gmachy, a ambicją Chołodeckiego jest, by do budowy materjału dostarczyć jaknajwięcej. Pisze, bo pisanie stało się obecnie jego jedyną pasją, dawniej posiadał ich więcej, mogłyby coś o tem powiedzieć kroniki lwowskie.

Z przeszłości gmachów wojskowych, to drobiazg historyczny ciekawy i cenny. Lat 35 tkwię we Lwowie, ambicjonuję, że znam trochę dzieje jego ludzi i murów, a jednak broszurkę Chołodeckiego przeczytałem z niekłamanem zainteresowaniem. A cóż dopiero powiedziećby należało o tych tysiącach innych, do których tak snadno możnaby zastosować słowa: „cudze chwalicie swego nie znacie". Dla tych będzie z wielkim pożytkiem, gdy przeczytają notatkę Chołodeckiego o wielkich i małych koszarach tudzież o gmachu Sądu wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej, o Czerwonym klasztorze pod Wysokim Zamkiem, o koszarach im. Bema, szpitalu wojskowym okręgowym, koszarach im. Jabłonowskich i Cytadeli. Poznają ich dzieje i fakty, które rozgrywały się w tych murach. Poznać własne miasto — to obowiązek jego obywateli. Taki był cel pracy Chołodeckiego. — **mrc.** —

Dr Antoni Peretiatkowicz, profesor uniwersytetu poznańskiego. Cezaryzm demokratyczny a Konstytucja polska. Warszawa 1929. Nakładem księgarni F. Hoesicka. Polski Związek prawników kresowców.

Rzeczona broszura zawiera w sobie odczyt prof. Peretiatkowicza, wygłoszony swego czasu staraniem Polskiego Związku Prawników Kresowców. Poruszone w tym odczycie zagadnienie reformy Konstytucji Polskiej nie tylko nie straciło na swej aktualności, lecz przeciwnie staje się ono kwestją bodaj że najżywotniejszą i najbardziej decydującą w naszem życiu państwowem.

Autor stwierdza, że system polityczny, panujący w Polsce od czasów wypadków majowych, jest jednym z objawów tego systemu, który nazywamy w nauce „cezaryzmem demokratycznym". Jest to system pośredni między monarchją a republiką. Monarchja polega na władzy najwyższej jednego człowieka, republika — na władzy całego narodu, wykonywanej przez partje polityczne. Cezaryzm demokratyczny jest władzą jednego człowieka, ale z formalną aprobatą narodu. Jest to połączenie zasady jedynowładztwa z zasadą zwierzchnictwa narodowego.

Autor podkreśla, że polski cezaryzm demokratyczny będzie oceniany przez historję pod kątem widzenia trwałości dokonanych reform. Wśród tych zaś reform najważniejsze znaczenie ma reforma ustroju politycznego, reforma konstytucji. Autor jest w tej kwestji gorącym zwolennikiem projektu konstytucyjnego Bloku Bezpartyjnego. Sądzi, że jest on wyrazem zdrowej idei przewodniej, mianowicie stworzenia w Polsce silnej władzy państwowej i oddania jej w ręce prezydenta. Dopiero wówczas będziemy mieli trwały i silny Rząd i dopiero wówczas będzie można mówić o faktycznej odpowiedzialności. Odpowiedzialność bowiem ciał zbiorowych jest fikcją odpowiedzialności.

„Oświata Polska" — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, kwartalnik poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej. Rok VI. Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6.

W tych dniach wyszedł z druku Nr. 3 czasopisma, obejmujący 108 stron druku, o niezwykle interesującej i różnorodnej treści. W artykule wstępnym p. t. „Zagadnienia kulturalno-oświatowe na Kresach Wschodnich" p. Tadeusz Krzyżanowski daje obraz obecnego stanu kulturalnego i gospodarczego Kresów wschodnich, przedstawiając grożące nam niebezpieczeństwa, oraz wskazując środki dla ich zażegnania i utrwalenia polskiego stanu posiadania i kultury polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. P. Ryszard Świeżyński pisze o historji powstania uniwersytetów ludowych w Danji, o ich stopniowym rozwoju i dojściu do obecnego rozkwitu, porusza sprawę znikomej ich ilości w Polsce, podając rewizji nasz stosunek do tej wielkiej idei. W artykule p. t. „Polacy w Kanadzie" X. Józef Solski przedstawił położenie emigracji polskiej, oczekującej pomocy od kraju ojczystego, oraz wykazał, w jaki sposób pomoc ta powinna być udzielona, kładąc nacisk na obsadzanie urzędów polskich na obczyźnie ludźmi uczciwymi i czującymi prawdziwie po polsku. Artykuł p. Małachowskiej p. t. „Poradnia dla samouków" podaje zakres działalności tej pożytecznej instytucji. P. Adam Chętnik, znawca spraw regjonalnych, w dwóch swych artykułach: „Z wystawy regjonalnej w Płocku" i „Z ruchu regjonalnego w Woj. warszawskiem" zdaje sprawozdanie z rozwoju tak aktualnego obecnie zagadnienia regjonalizmu w Polsce. Artykuł „Z historji pielgrzymstwa", poświęcony pamięci działacza oświatowego, b. prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej na Rusi, p. Józefata Andrzejowskiego, który w r. b. obchodził Jubileusz swej działalności, — jest pięknym życiorysem czcigodnego Jubilata. „Międzynarodowa Konferencja Oświatowców w Cambridge" — pióra prof. Wincentego Lutosławskiego — zawiera sprawozdanie z odbycia Konferencji. W dziale „Polacy poza granicami Rzeczypospolitej" umieszczono sprawozdanie z pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy. Dział „Materjały" zawiera: „Wyższe kursy Pracy Społecznej w Warszawie", „Dziesięciolecie Bibljoteki Narodowej" i „Dzień Oświaty Pozaszkolnej". Dopełniają całości ciekawa kronika oświatowa, bibljografja i przegląd czasopism, oraz obszerny dział bibljoteczny, zawierający oceny książek do bibljotek oświatowych, dokonane przez Wydział Oceny książek przy Polskiej Macierzy Szkolnej z ramienia Komisji Oceny książek Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych. Ten ostatni dział podniósł niezmiernie wartość czasopisma, tembardziej, iż grono recenzentów stanowią ludzie, mający pełne poczucie odpowiedzialności przyjętego obowiązku. Nr. 3 „Oświaty Polskiej" podaje oceny książek pióra pp.: Juljusza Fabijanowskiego, Antoniego Ryniewicza, Marjana Piątkiewicza, Anny Reiterowej, Izy Moszczeńskiej-Rzepeckiej i Kazimierza Konarskiego.

Prenumerata roczna „Oświaty Polskiej" wynosi zł. 10, roczniki z lat ubiegłych po 6 zł.

GEORGE GOODCHILD. 47)

Czarna Orchidea.

— Dziękuję ci, zacny chłopie — rzekł z rozrzewnieniem. — Skoro już tak się energicznie postawiłeś, powiem ci szczerze, iż rad jestem, że mi będziesz towarzyszył. Ale, wiedz, że czekają nas tarapaty nielada.

— Wiem o tem. Jaki masz plan?

Carson jak dotąd, nie miał określonego programu akcji ratowniczej. Wiedział, że przez dżunglę wiodły tylko trzy możliwe szlaki i że uciekinierzy mogli wybrać równie dobrze pierwszy, drugi jak i trzeci. Na nieszczęście od wielu tygodni nie spadła ani jedna kropla deszczu i na suchej ziemi nie pozostawały żadne ślady.

— Czy logicznem jest przypuścić, że on nie uda się na swój żaglowiec? — zapytał.

— Dlaczego?

— Żeby pokrzyżować plany Murchesonowi. Idjota, przekonawszy się, że zwierzyna nie uciekła rzeką, przedsięweźmie kroki celem zlokalizowania statku. Nie, jeżeli idzie o spryt, to Armstrong wart jest trzech Murchesonów. Spróbujemy naprzód bitego szlaku. W odległości dwunastu mil stąd znajduje się dosyć wyniosłe wzgórze, z którego zrekognoskujemy okolicę. Zabieram z sobą potężną lornetę polową.

Monroe skinął głową i podrzucił na plecach pękaty tłomok. W kilka minut później przyjaciele maszerowali przez dżunglę w głąb dzikiego królestwa pierwotnego życia. Carson kroczył olbrzymiemi krokami, przeciwko czemu doktór nie podniósł żadnego protestu. I on tak samo jak jego przewodnik, płonął chęcią rozwikłania tajemnicy, której jądrem zdawał się być Armstrong.

Rozdział XIX.

CO SIĘ STAŁO Z TERESĄ.

Osobista tragedja Teresy była niemniej głęboka niż Carsona. Z chwilą, gdy w życie jej wstąpił ten dzielny, silny, szczery człowiek, poczuła, że zaczęła się dla niej zupełnie odmienna egzystencja. Dixon nie był dobrym bratem i pochłaniały go wyłącznie własne sprawy. Pamiętała go od najdawniejszych czasów jako osobnika egoistycznego i suchego do granic nieczułości. Jedyną wybitną cechą jego poza tem słabego charakteru był niepohamowany głód wiedzy.

Miał niewielu przyjaciół, bo brakło mu instynktów towarzysko - społecznych. Podczas gdy inni chłopcy grali w football lub w krokieta, Dixon siedział w laboratorjum i robił eksperymenty. Teresa, skłonna do ciepłych uczuć nigdy nie rozumiała go tak jak zazwyczaj dziewczęta rozumieją swoich braci, zato podziwiała z całej duszy jego genjalny pęd do nauki.

Kiedy dostał dobre stanowisko na Wschodzie, doznała uczucia wielkiej dumy. Ukazanie się pierwszych jego książek, które świat uczonych przyjął z natychmiastowem uznaniem, napełniło ją triumfalnem rozradowaniem. Potem doszły ją o nim pogłoski tak poniżające, że początkowo nie dawała im wiary, dopóki nie znalazły kilkakrotnego potwierdzenia. Pojechała do niego, w nadziei, że będzie mogła mieć na niego jaki taki wpływ, co było naturalnie złudzeniem. Ale udało jej się przekonać go, że postępuje nierozsądnie.

Przez czas jakiś mogło się zdawać, że Dixon wyszumiał się na dobre i że nastanie dla niej era spokoju. Niestety, było to tylko chwilowe przyciszenie nieokiełznanej natury. Po krótkiej przerwie zaczął hulać z powrotem, hazardując się i gromadząc coraz większe długi. Straciła wiarę, aby kiedykolwiek zmienił się na lepsze i miała go już pozostawić na pastwę własnej lekkomyślności, kiedy przyszło tajemnicze, groźne ostrzeżenie.

To podziałało pobudzająco na jej zamierającą, siostrzaną miłość. Jakże mogła go teraz opuścić? Więzy krwi niełatwo ulegają zerwaniu. Gotowa była bronić go przed nieznanem niebezpieczeństwem bez względu na to czy zasługiwał na swój los, czy też nie.

Potem w chwili gdy bardzo potrzebowała zaufanego przyjaciela, zjawił się, jak na zawołanie, Carson. Miłość która narodziła się od pierwszego wejrzenia, złagodziła wrażenie upiornego ciosu, jakiego nie dało się uniknąć. Pod wpływem uroku nowego szczęścia, naturalne pragnienie zemsty za śmierć brata, osłabło i nieomal wygasło. I dopiero jednej cudownej nocy w Essex zdarzyło się coś, co w jednej chwili położyło kres wszystkim jej pięknym marzeniom.

Siedziała w swoim sypialnym pokoju, zastanawiając się, co to będzie za szczęście zostać żoną — jego żoną. Co do Carsona nie miała żadnych wątpliwości, tylko co do siebie. Czy uda jej się zachować jego miłość, zyskaną tak cudownym sposobem? Czy on będzie zawsze jej — aż do śmierci? W ciągu kilku krótkich dni pokochała jego rodzinę — dobrotliwą, siwowłosą matkę i czarującą, przemiłą siostrę. Czesząc swoje gęste, wspaniałe włosy, wzdychała ze szczęścia.

Na stoliku leżało kilka przedmiotów, które należały przedtem do jej brata — papierośnica, złoty zegarek i parę drobiazgów. Zabrała je w zamiarze schowania. Nie chciała, aby pamiątki przeszłości mąciły przejrzystość młodego szczęścia.

W chwili, gdy kładła wszystko do szuflady, wieczko zegarka otworzyło się samo, widocznie od uderzenia i ze środka wysunęła się złożona kartka papieru. Rozwinęła ją odniechcenia, ale nim odczytała do końca, serce jej zmroził przypływ trwogi, gdyż niespodziewana wiadomość odnosiła się do przeszłości i do Armstronga.

Straszliwa prawda, objawiona przez ten skrawek papieru, wbiła się w jej piersi niby ostrze sztyletu. Przeczytała go jeszcze raz i włożyła z powrotem do zegarka. Wobec tego nowego stanu rzeczy małżeństwo było niemożliwością. Jak dotąd między nią i Carsonem nie było żadnych tajemnic, ale teraz... Czas było iść spać? Spać! Zdawało jej się, że już nigdy w życiu nie uśnie. Upłynęły godziny, nim zdołała uświadomić sobie w całej pełni nową, okropną sytuację. Musi wyjechać i to natychmiast.

C. d. n.

Król puszczy w Białowieży.

Ciekawy obrazek, malujący powrót żubra do Puszczy Białowieskiej, umieścił w ostatnim numerze „Ech Leśnych“ p. inż Karpiński.

W dniu 19 września 1929 r. przewiezione zostały z ogrodu zoologicznego w Warszawie do Puszczy Białowieskiej pierwsze 2 żubry — byki. Transportowano je w specjalnych skrzyniach koleją do stacji Hajnówka. W Hajnówce nastąpiło przeładowanie skrzyń na kolejkę leśną, i tak wieziono żubry do utworzonego specjalnie dla nich zwierzyńca o powierzchni 22 hekt. w oddziale 420 Nadleśnictwa Hajnowskiego, w miejscowości tej samej nazwy. Wybrany teren został ogrodzony płotem 2-metrowej wysokości z 3-calowych bali, zabezpieczonym od góry dwoma rzędami kolczastego drutu. Przez teren zwierzyńca przepływa strumyk, w pewnym odcinku którego została urządzona sztuczna sadzawka dla żubrów, a w niedalekiej od niej odległości na suchym piaszczystym wzgórku zbudowany został specjalny paśnik. W przyszłości, po sprowadzeniu następnych sztuk, projektuje się teren zwierzyńca powiększyc. Skrzynie z żubrami po przybyciu ich do zwierzyńca przeładowano na wozy i przewieziono na ów piaszczysty wzgórek, na którym znajduje się paśnik. Tutaj kolejno oba żubry zostały ze skrzyń wypuszczone na wolność. Moment ten był nadzwyczaj ciekawym, gdyż żubry, oszołomione wielogodzinnym transportem i niezwykłemi przejściami przy chwytaniu ich do skrzyń, nie mogły się początkowo zorjentować, że są na wolnej stopie, i kręciły się przez kilkanaście minut około skrzyń, w których odbyły podróż. Ten moment został właśnie uchwycony na jednem z załączonych zdjęć. Wobec ludzi zachowywały się spokojnie, podejrzliwie wpatrując się jednak w nastawione dwa aparaty fotograficzne. Po pewnym czasie spokojnie ruszyły ku ścianie lasu, zatrzymały się niedaleko od niej i zaczęły czochrać gębule w krzakach brzeziny. Sądząc z wesoło rzucanych spojrzeń żubrów, można wnioskować, że odbyły one podróż zdrowo i szczęśliwie. Przy całej tej uroczystości byli obecni Naczelnik Wydziału Urządzenia Lasów w Ministerstwie Rolnictwa p. W. Stankiewicz, cały personal i służba biura Nadleśnictwa Hajnowskiego oraz licznie zgromadzona ludność.

Tak więc, po 9 latach pierwsze okazy żubrów zagościły znowu w Białowieży, a czas pokaże, jak się czuć i rozmnażać będą w ojczyźnie swej — Puszczy. Życzyć im możemy najlepszej przyszłości, a Białowieży dalszego rozwoju i rozgłosu w kraju i zagranica, gdyż zarówno przepięknego Parku Narodowego, jak i nowopowstałego zwierzyńca żubrzego pozazdrościć nam mogą inne narody i kraje.

Reklamowy objazd dróg polskich

autobusu G. M. C. z karoserją „SAMOLOT“.

Rozwój komunikacji autobusowej w Polsce idzie w bardzo szybkiem tempie. Świadczą o tem dane statystyczne. W roku 1924 wszystkich autobusów było w Polsce zaledwie 412. W następnym roku cyfra ta podwoiła się, a rok 1929 liczy już 2334 autobusy, krążące po drogach polskich.

Rzadka sieć kolejowa w Polsce oraz tani koszt przejazdu autobusu wskazują, że komunikacja ma olbrzymie widoki rozwoju.

Należy zaznaczyć, że obecnie karoserje autobusowe wyrabiane są całkowicie w kraju, co przyczynia się o gromnie do rozwoju pomocniczego przemysłu samochodowego w Polsce.

Jak karoserje te wyglądają, czytelnicy nasi będą mogli przekonać się naocznie, ponieważ dn. 1 i 2 grudnia rb. przybywa do Lwowa autobus na podwoziu G. M. C., karosowany w fabryce karoserji „Samolot“ w Poznaniu.

Autobus ten wysłany został przez „General Motors w Polsce“ w objazd po kraju, celem zademonstrowania publiczności, że może mieć eleganckie, tanie, wygodne i bezpieczne autobusy, zamiast obecnie kursujących, które z nielicznemi wyjątkami zaledwie zasługują na zaufanie.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Eksportować, ekspotować i jeszcze raz eksportować!

Zgodzili się oddawna wszyscy i wszędzie, że najistotniejszym warunkiem rozwoju życia gospodarczego każdego państwa jest możliwie jak najbardziej spotęgowany eksport i to w pierwszym rzędzie fabrykatów. Mówi się o tem, pisze co niemiara; czynniki oficjalne występują raz po raz z własną inicjatywą, popierają każdą prywatną, ale fakt pozostanie faktem, że szerokie koła zainteresowanych wytwórców i kupców tkwią w stanie beznadziejnej apatji i bierności, nie zdając sobie sprawy z szerokich nieraz możliwości eksportowych.

Dziś poruszymy z tej dziedziny specjalnie jedną sprawę, którą uważamy za bardzo doniosłą. Mamy wszelkie warunki hodowli zwierząt domowych i stoi też ona na dość wysokim stosunkowo poziomie. Jakże zaś wygląda eksport przetworów mięsnych?

Przed wojną produkcja polskich wędlin miała szerokie ujście z b. Kongresówki i ziem wschodnich do Rosji, gdzie polskie wędliny były znane, cenione i poszukiwane. Małopolska wywoziła swoje wędliny do Wiednia, Pragi i Tyrolu. Wielkopolska zaopatrywała swemi tłuszczami i wędlinami Niemcy.

Dziś możnaby dla polskich wędlin znaleźć również liczne rynki zbytu gdyby nie to, że wyroby masarskie polskie, obliczone na szybką konsumcję, nie posiadają eksportowej trwałości. Dotychczasowe niepowodzenie naszych wędlin zagranicą wynikało z ich nietrwałości, szybkich zmian smaku i zbyt wielkiej zawartości tłuszczu. Otóż możemy, wprowadzając pewne zmiany w przyrządzaniu naszych przerobów, nadać im wymagany przez zagranicę smak i zrobić z nich artykuł pierwszorzędny, poszukiwany i zyskowny.

O tej rzeczy muszą zainteresowani pomyśleć i przystąpić jaknajrychlej do zorganizowania odpowiedniej akcji. Sprawa jest godna uwagi, kosztów i wysiłków i musi wydać jak najlepsze wyniki. **A.**

Bilans handlu zagranicznego w październiku 1929.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik przedstawia się jak następuje:

Przewieziono 383.926 tonn towarów. Wartość przywozu wynosi 257.247 tys. zł. Wywieziono 1,391.547 tonn towarów. Wartość wywozu wynosi 259.427 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wynosi 2.180 tys. zł.

W porównaniu do września nastąpiło w przywozie zwiększenie wagi o 17.823 tonn, wartości o 9.493 tys. zł. W wywozie natomiast waga zmniejszyła się o 104.798 tonn, wartość zaś o 2.604 tys. zł.

Ważniejsze zmiany w przywozie wyraziły się w zwiększeniu przywozu artykułów spożywczych (o 9,7 milj. zł.) szczególnie kolonjalnych i śledzi, gumelastyki (o 3,6 milj. zł.), oraz surowców i półproduktów włóknistych (o 1,0 milj. zł.). Zmniejszył się natomiast przywóz skór i futer (o 3,9 milj. zł.), nawozów sztucznych (o 2,8 milj. zł.), oraz maszyn i aparatów (o 1,9 milj. zł.).

W wywozie ważniejsze zmiany wyraziły się we wzroście artykułów spożywczych (o 12,8 milj. zł.) przy jednoczesnem zmniejszeniu wywozu trzody chlewnej (o 4,7 milj. zł.) drzewa (o 3,2 milj. zł.), węgla (o 2,3 milj. zł.) oraz metali, a zwłaszcza cynku (o 5,0 milj. zł.).

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamiesz my na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 20 listopada 1929.

5 proc. Konwers. 50.75. 4 proc. l. z. Akc. Bku Hip. 37.—. 4 i pół proc. l. z. Pol. Bku Kraj. 48.25. 4 proc. l. z. Tow. Kred. Ziem. 37.—. Chodorów 164.—, 162.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 20 listopada 1929.

Na Giełdzie większe obroty w owsie i życie po cenach dotychczas notowanych. — Ogólny obrót około 400 tonn.

Wobec wydania urzędowego typu mąki żytniej, obowiązującego młyny i sprzedawców odpada w przyszłości standaryzowanie mąki żytniej wymiału 70 proc.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Żyto małop. jednol. od 24.— do 24.50. Owies małop. od 20.25 do 21.25

Mąka żytnia (typ rządowy) loco Lwów od 42.— do 44.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·25	8·91·25	8·87·25
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·67·00	124·98·00	124·36·00
Holandja	359·68·00	360·58	358·78
Kopenhaga	238·90·00	239·50·00	238·30·00
Londyn	43·48·00	43·59·00	43·37·00
Nowy Jork	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Paryż	35·11·00	35·20·00	35·02·00
Praga	26·40·50	26·49·00	26·36·00
Szwajcarja	172·97·00	173·40·00	172·54·00
Sztokholm	239·70·00	240·30·00	239·10·00
Wiedeń	125·36·00	125·67·00	125·05·00
Włochy	46·68·50	46·80·00	46·57·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 66·00 69·50 66·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 listopada 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	19·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	70·00
Zw. Sp Zar.	78·50	Starachowice	22·50
Bauk Polski	168·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	103·00	Zawiercie	10·50
Spiess	115·00	Haberbusch	102·00
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	73·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	35·75	Rudzki	30·00
Bank Zachod.	70 50	Spirytus	21·00
Firlej	41·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20 listopada 1929

Paryż	20 29 00	Berlin	123·26·00
Londyn	25·13·36	Wiedeń	72·49 50
Nowy Jork	5·15·50·00	Praga	15·28·00
Włochy	26·98·50	Warszawa	57·80·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20 listopada 1929

Londyn	123·88·50	Holandja	10·24 75
N. Jork	25·41·00	Praga	75·25
Włochy	133·00	Niemcy	607·50·00
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	357·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc III. 606/29. Umorzenie. Na wniosek Firmy A. Brzeziński w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia 4 przez adw. Dra Józefa Fruchsa we Lwowie, ul. Szopena 7 zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla własnego Simona Rottenberga z Buska zaopatrzonego w żyro Ewy Baseches we Lwowie, ul. Legjonów 41, opiewający na 112 zł., płatny 10/IX 1929 w Busku. Wzywa się posiadacza weksla tego, aby do dni 60 od daty ogłoszenia tego okazał weksel Sądowi, gdyż inaczej weksel zostanie uznany za umorzony. 9950

Sąd grodzki, Oddział III.
Busk, dnia 23 września 1929.

LICYTACJE.

E. II. 1451/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dory Baecker strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Gmina miasta Lwowa. whl, 265/II, oznaczenie realności: parcela budowlana o pow. 227 m. kw. czyli 63 s. kw. oraz dwie parcele gruntowe o pow. 4313 s. kw. czyli 1198 s. kw., przy ul. Świętokrzyskiej l. 1. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 75.232 zł., najniższa oferta 37.616 zł. Do realności whl. 265 ks. gr. Lwowa należą następujące przynależności: drzewa owocowe, oszacowane na 80 zł. Poniżej najniższej ceny sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, dnia 12 listopada 1929. 9860-3

E. 566/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1929 godz. 11-ta przedpołudniem odbędzie się w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż 2/3 niewydzielonych części pb. 72 i ppgr. 518/1 i 733 gm. kat. Sołotwina wraz z domem na niej stojącym. Cena szacunkowa wraz z przynależnościami 8.249 zł. Najniższa oferta 4.887 zł. 32 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłay niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensja tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałaby już znaczenia wobec nabywcy w dobrej wierze. Pozatem odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej. 9946

Sąd grodzki, Oddział II.
Sołotwina, dnia 23 października 1929.

E. 1059/29/7. Edykt licytacyjny. 16 grudnia 1929 godzinie o 9-tej przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie sala l. 4 przymusowa licytacja połowy ciała hip. L. 153 gminy Strusów, składającego się z pb. 365 wraz z parterowym domem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym. Wartość szacunkowa 15.000 zł. Najniższa oferta 7.500 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Pozatem odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, affigowanego na tablicy urzędowej tut. Sądu. 9956

Sąd grodzki, Oddział V.
Trembowla, dnia 2 listopada 1929.

E. V. 2378/28. Dnia 29 listopada 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w tym Sądzie biuro Nr. 30, II p. licytacja realności whl. 693 ks. gr. gm. kat. Tarnów tj. budynku jednopiętrowego murowanego przy ul. Więziennej, ocenionego na 83.000 zł. Najniższa oferta wynosi 41.500 zł. 9955

Sąd grodzki w Tarnowie.

E. 1044/29. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1929 o godz. 11 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Rozwadowie sala Nr. 3 licytacja realności lwh. 144 i 343 gm. Zbydniów, składających się z budynków mieszkalnych i gospodarczych drewnianych w dobrym stanie, oraz gruntu ornego o dobrej glebie w łącznym obszarze 2 morgi 282 s., oszacowanych na 13.800 zł. Najniższa oferta wynosi 7.900 zł., poniżej. której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 9953
Rozwadów, dnia 31 października 1929.

E. 531/29/15. Edykt. Dnia 16 grudnia 1929 o godzinie 11 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja a) realności wiejskiej z młynem 5/40 części whl. 901 gminy Dubaniowice. Cena szacunkowa 10.393 zł. 60 gr. Najniższa oferta 6929 zł.; b) licytacja realności wiejskiej z młynem 20/40 whl. 901. Cena szacunkowa 31.574 zł. 43 gr. Najniższa oferta 21049 zł. 62 gr i c) licytacja realności miejskiej 2/4 whl. 288 gminy Rudki. Cena szacunkowa 34.185 zł. Najniższa oferta 17.092 zł. 50 gr. 9954

Sąd grodzki, Oddział V.
Rudki, dnia 25 października 1929.

E. 2261/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 31 ks. gr. gm. kat. Nowy Targ, składającej się z gruntu ornego o obszarze 1917 m kw. Realność ta oszacowaną została na 1000 zł. Najniższa oferta wynosi 666 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 9952

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 24 października 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. J. 176/29/2. Edykt. Towarzystwo kontynentalne dla handlu żelazem Kern i Ska w Krakowie zastąpione przez adw. Dra Oberländera w Krakowie, Wolska 8, wniosło przeciw Kopalni nafty w „Bank of England" w Tustanowicach i Szymonowi Stern w Borysławiu skargę wekslową o zapłatę kwoty 14.655 zł. 54 gr. zpn. Ponieważ miejsce pobytu pozwanych jest nieznane, ustala się dla nich kuratora w osobie adw. Dra Eljasza Winnickiego w Drohobyczu, który będzie pozwanych zastępywał na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki sami się nie zgłoszą i pełnomocnika nie zamianują. 9924

Sąd okręgowy, Oddział II.
Sambor, dnia 19 września 1929.

Ogłoszenie. Dnia 2 grudnia 1929 rozpoczną się w gminie katastralnej Piaseczna, należącej do Sądu grodzkiego dochodzenia celem założenia zniszczonej podczas wojny księgi gruntowej tejże gminy kat. Piaseczna. Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadacza, może się zgłosić i wszystko przedłożyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 9951

Sąd grodzki.
Mikołajów, dnia 12 listopada 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 40/29/13. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Dawida i Faiwla Rothów, kupców w Ryglicach jest zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 14 września 1929. 9949

Sa 281/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Elżbiety Cyrzik, właścicielki stelmacharni prowadzonej pod nieprot. firmą Franciszek Cyrzik w Zamarstynowie, ul. Starka 23. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Antoni Nowak-Przygodzki, adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 23 grudnia 1929 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 grudnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 8 listopada 1929. 9907

Sa 289/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Stanisława i Zofji Sockich, właścicieli składu futer we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Juljan Schayer, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 15 stycznia 1930 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1929. 9908

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 17 listopada 1929.

Sa 279/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wojciecha Czajkowskiego, emerytowanego posterunkowego w Dolinianach ad Gródek Jagielloński. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Bilak Stefan Justyn, adwokat w Gródku Jagiellońskim. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 13 stycznia 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1929. 9909

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 15 listopada 1929.

Sa 101/29/12. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikiem Bernardem Methem, kupcem w Samborze, a tegoż wierzycielami przy audjencji ugodowej dnia 16 października 1929 zatwierdza się. 9925

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 7 listopada 1929.

Sa 92/29/12. Zastanowienie postępowania ugodowego. Otwarte na wniosek dłużniczki Rózi Schuminer, kupcowej w Felsztynie postępowanie ugodowe zastanawia się (cofnięcie wniosku). 9926

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 30 października 1929.

Sa 49/29/30. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikami Sarą Etlą Wegner i Ozjaszem Salamonem, kupcami w Drohobyczu, a tychże wierzycielami przy audjencji ugodowej dnia 20 sierpnia 1929 zatwierdza się.

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 30 października 1929. 9927

Sa 93/29/24. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Salamona Armila, kupca w Dołhem zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 19 października 1929. 9928

Sa 86/29/24. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą między dłużnikami Jakóbem i Genią Rothbaum, kupcami w Drohobyczu, a tychże wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 6 września 1929 zatwierdza się. 9929

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 19 października 1929.

Nc. V. 83/29/2. Odmówienie wnioskowi na otwarcie konkursu. Wnioskowi wierzyciela Firmy Ernst Krischke, fabryka wyrobów włóczkowych w Bielsku, na otwarcie konkursu do majątku Mosesa i Judy Krochmalów, kupców Borysławiu odmawia się z powodu braku majątku. 9930

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 28 sierpnia 1929.

Sa 95/29/17. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Abrahama Gellesa, kupca w Samborze zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 19 października 1929. 9931

Sa 119/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Heleny Freundel, handel farb w Samborze, ul. Szewczenki 2. Komisarz ugodowy: Jan Kozbur, sędzia okręgowy w Samborze. Zarządca ugodowy: Abraham Schorr, kupiec w Samborze, ul. Spytka z Melsztyna. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 11 grudnia 1929 godzina 9, sala Nr. 94 w Sądzie okręgowym w Samborze. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 listopada 1929. 9932

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 18 listopada 1029.

Oodea-ż ulwo tetaoi netaoin etaoin eta

Sa 126/29/39. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 30 września 1929 między dłużnikiem Chaimem Meiselesem, kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 9903

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 21 października 1929.

Sa 99/29/82. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej na dniu 19 sierpnia 1929 między dłużnikiem Zygmuntem Nachtem we Lwowie, pl. Gołuchowskich 11, a jego wierzycielami. 9904

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 25 października 1929.

S. 22/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Józefy Wernerowej we Lwowie. Komisarz konkursowy s. o. Terkel. Zarządca masy Dr. Rosenberg, adwokat we Lwowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w niżej wymienionym Sądzie, biuro Nr. 18 dnia 6 grudnia 1929 godz. 9.30. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 grudnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 19 grudnia 1929. godz .10. 9905

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 11 listopada 1929.

Sa 285/29/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nuchima Gasthaltera, właśc. sklepu towarów konfekcyjnych w Sokalu. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Bogdan Czajkowski, adwokat w Sokalu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 13 stycznia 1930 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20/XII 1929. 9906

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 15 listopada 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 141/29/3. Jakób Popowicz syn Jana i Kseni ur. 3 października 1899 r. w Zbarażu wstąpił w 1919 r. do wojska ukraińskiego i zaginął bez wieści. Na prośbę Jakóba Popowicza s. Maksyma wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Olijnyka w Tarnopolu o zaginionym. 9784

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 20 września 1929.

T. 140/29. Michał Popowicz ur. 8 listopada 1894 w Zbarażu powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego i w 1916 roku miał zaginąć na froncie włoskim. Na prośbę syna Jakowa wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Feilesa w Tarnopolu o zaginionym. 9783

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 23 lipca 1929.

T. 123/29/8. Eljasz Trembacz syn Grzegorza i Marty ur. 10 października 1887 r. w Krzywkach pow. Tarnopol zamieszkały w Sorocku pow. Skałat zabrany w 1919 r. przez wojska polskie na podwody zaginął bez wieści. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Weisnichta w Tarnopolu o zaginionym. 9782

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 września 1929.

T. 91/29/3. Józef Jacków urodzony 30 grudnia 1900 w Chmieliskach powiat Skałat żołnierz armji ukraińskiej zachorował w roku 1919 za Zbruczem i odstawiony został do szpitala. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę siostry jego Katarzyny zam. Chruszcz wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929. 9781

T. 271/26/5. Andrzej Kardasz urodzony 13 grudnia 1880 w Lubiankach niższych powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 9778

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 21 kwietnia 1927.

T. 385/28. Aleksander Poźniak urodzony 10 września 1888 w Medynie powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Franciszki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 9779

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 26 lutego 1929.

T. 59/29/4. Antoni Głubisz urodzony 11 czerwca 1876 w Ochrymowcach powiat Zbaraż wyemigrował w roku 1910 do Ameryki i od roku 1914 brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Ahafji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Jampolera w Tarnopolu o zaginionym. 9780

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 57/29. Antoni Wikowicz, syn Stefana, urodzony w Jaworowie 1890, żołnierz w r. 1919 zaginął. — Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub drowi Filcowi w Jaworowie.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 sierpnia 1929. 9829

T. 120/29. Juljan Kupa, syn Mikołaja, urodzony 11 stycznia 1897 Chyżyna, uczestnik wojny w 1916 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub drowi Morgensternowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 15 października 1929. 9830

T. 110/29. Wojciech Stawiasz, syn Jana, ur. 1891 Pawłosiów, żołnierz w r. 1914 zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub dr. Maurycemu Eisnerowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 4 października 1929. 9832

T. 227/29. Jurko (Georgius) Kedyk, syn Michała i Eudokji, urodzony w Dubnie 1890, żołnierz austrjacki zaginął w Rosji od 1916 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Stryj, 26 października 1929. 9837

T. 205/25. Michał Tomkiw, syn Stasia, urodzony 1885 w Pidhorodcach, żołnierz 33 pułku piechoty austrjackiej padł pod Lublinem 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Stryj, 11 września 1929. 9838

T. 675/25. Łukasz Seniuk, urodzony 1875 w Przewałowie jako jeniec zmarł w Rosji. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 września 1925. 9805

T. 404/28. Michał Wyrsta, urodzony 1894 w Jasnyskach jako żołnierz austr. zaginął Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 21 czerwca 1929. 9806

T. 181/29. Piotr Chwost, urodzony 1889 w Hodowicach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Dobrzańskiemu.

Sąd okręgowy.
Lwów, 12 czerwca 1929. 9807

T. 106/26. Edykt. Roman Jasiński, syn Stefana i Anny, urodzony 8 sierpnia 1890 w Dobrowodach poszedł na wojnę gdzie w 1918 miał umrzeć w szpitalu i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 6 lipca 1926. 9821

T. 246/29. Edykt. Eljasz Szafran, syn Tomasza i Tekli, ur. 27 sierpnia 1886 w Płauczy małej, żołnierz 55 p. p. brał udział w walkach na froncie włoskim 1917 r. od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 września 1929. 9822

T. 156/29. Jan Milanowski, urodzony 18 stycznia 1874 w Gajach, jako żołnierz austr. zginął na froncie rosyjskim. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 października 1929. 9868

T. 61/28. Józef Kmit, urodzony 5 stycznia 1885 w Wielkopolu, jako żołnierz zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do roku zgłosił się, lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 października -929. 9869

T. 21/29. Grzegorz Ilkow, urodzony 4 kwietnia 1861 w Ostrowie, został wedle przeprowadzonych dochodzeń w czasie wkroczenia wojsk rosyjskich w r. 1914 do Lwowa przez zabłąkaną kulę zabity. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Emilowi Edelmannowi, adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 października 1929. 9870

T. IV. 82/29/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Polak, urodzony 26 lipca 1894 w Sadkowej górze, powiat Mielec, syn Kazimierza i Karoliny Rogóż z Chorzelowa, jako żołnierz byłego austrjackiego 17 pułku piechoty obrony krajowej oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w roku 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Juljanowi Kryplewskiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Andrzeja Polaka, wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 czerwca 1930. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Tarnów, 2 listopada 1929. 9887

T. 331/29. Edykt. Bazyli Rudy, syn Pantaleona i Marji, urodzony 19 stycznia 1875 w Żyrawie, narukował w 1914 do wojska, skąd raz napisał i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 11 października 1929. 9826

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Salwator Mydlak, z zawodu nauczyciel szkoły powszechnej, syn Klemensa i Marjanny z Dubielów małż. Mydlaków, urodz. dnia 21 kwietnia 1904 r. w osadzie Frampolu, zamieszkały w Dereźni Solskiej, pow. Biłgorajskiego, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Mydlak" na nazwisko „Mydlewski".

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478), wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które jednocześnie zarządza się. 9901

ZA WOJEWODĘ LUBELSKIEGO:
Naczelnik Wydziału
(—) **Dr. Grużewski.**

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację urzędniczą, wystawioną przez Kuratorjum O. S. Lwów na nazwisko Ireny Stangenhausówny, nauczycielki w Dobromilu.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.